Nr. 279 | Sobota 5 września 1936 r. | Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 23, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych [illegible]

Krwawe dni Hiszpanji

„Nie oddamy Madrytu faszyzmowi!..“

Wczoraj na wszystkich frontach Hiszpanji walki trwały w dalszym ciągu. Wojska rewolty atakują przedewszystkiem Irun. Wojska ludowe przygotowują tu kontr-uderzenie. Na innych frontach przewaga wojsk ludowych zarysowuje się coraz to bardziej wyraźnie. Według danych, pochodzących ze źródeł najrozmaitszych, nawet włoskich i niemieckich, zachodzą już wypadki odmawiania posłuszeństwa dowódcom przez żołnierzy rokoszu. Jest to skutek logiczny przeciągania się wojny domowej, oraz faktu, że rebelja gen. Franco reprezentuje objektywnie starą, feudalną Hiszpanję, jej marzenia, jej dochody, jej nadużycia, jej spekulacje, jej rozkład moralny.

Ludzie nie chcą za to wszystko umierać. A z samolotów ludowych spadają do rąk żołnierzy gen. Franco ulotki z krótkiemi, lecz jakże wymownemi słowami:

„NIE ODDAMY MADRYTU FASZYZMOWI!

„NIE ODDAMY BARCELONY BERLINOWI!".

Tam gdzie był Irun

Tysiące ludzi ginie w walce o gruzy miasta

Na froncie Irunu i Behobji toczy się dalsza zaciekła bitwa. Powstańcy usiłują dokonać manewru okrążającego, któryby im pozwolił na jednoczesne zaatakowanie Irunu z dwu stron — dotychczas bezskutecznie. Specjalnie zażarte walki toczą się w okolicach Behobji, która w czwartek o godz. 9 rano — jak się okazuje — znajdowała się jeszcze w rękach wojsk rządowych. Liczba poległych w środowych walkach przekracza 2000 ludzi.

Z Hendaye donoszą, że po krótkiej przerwie nocnej baterje rządowe zaczęły w czwartek o godz 6-ej rano ostrzeliwać zajęte przez powstańców wzgórze San Martial oraz pozycje powstańców, znajdujące się na zboczu wzgórza, odległe zaledwie o 1 klm. od Irunu. Krótką przerwę nocną w akcji wojennej wojska rządowe wyzyskały dla okopania się na małem wzgórzu, położonem tuż pod Irun, zagradzając tem samem drogę powstańcom. Na wzgórzu ulokowano 2 baterje armat piechoty. Podjęte w czwartek rano ataki powstańców na wzgórze zostały odparte. Rządowy pociąg pancerny, stojący w pobliżu Behobia, odjechał wczesnym rankiem do Irun po nowe zapasy amunicji. W Irun i najbliższej okolicy ewakuowano w ciągu nocy wszystkie domy, które niezwłocznie obsadzone zostały przez żołnierzy milicji. Ewakuowani w liczbie około 2.000 osób, przybyli o brzasku dnia do Hendaye, skąd samochodami ciężarowymi odwieziono ich do miejscowości dalej położonych. Władze w Hendaye wydały zarządzenie, zabraniające ludności przebywania na ulicach, ze względu na grożące niebezpieczeństwo. W ciągu środy na miasto spadł grad zabłąkanych kul karabinowych.

Walki na przedmieściach Huesca

Źródła zbliżone do „Frontu Ludowego" donoszą, że podczas szturmu na m. Huesca powstańcy używali gazów duszących. Milicja rządowa wkroczyła na przedmieścia. Walka trwa.

Samoloty rządowe zrzucały nad Oviedo ulotki, wzywające żołnierzy powstańczych do wypowiedzenia posłuszeństwa dowódcom.

Dziennik „El Socialista" zawiadamia o zdobyciu przez asturyjskich górników miejscowości Los Arenos, w pobliżu San Esteban. Oddziały te wzięły wielu jeńców i dużą ilość materjału wojennego.

Komunikaty ze źródeł rewolty

Główna kwatera armji rewolty w Valladolid wydała komunikat o sytuacji. Według komunikatu wojska powstańcze, mimo zaciętego oporu wojsk rządowych, zdołały przeprowadzić akcję ofensywną w kierunku Madrytu, zdobywając teren głębokości 25 klm. Wojska rządowe miały 400 zabitych i straciły licznych jeńców, karabiny maszynowe, 20 samochodów ciężarowych oraz inny sprzęt wojenny. Pod Irun wojska powstańcze zdołały cofającym się oddziałom rządowym odciąć odwrót w kierunku granicy francuskiej. W czasie walk lotniczych pod Toledo strącono 4 samoloty rządowe. W walkach tych zginął 1 samolot powstańczy, którego pilot zdołał się jednak uratować, skacząc ze spadochronem. (ATE).

Za przykładem Hitlera

Ambasada włoska przeniesiona została z Madrytu do Alicante.

Pierścień wojsk rządowych

zacieśnia się dokoła Alkazaru

Korespondent Havasa w Madrycie odwiedził w środę Toledo i stwierdził, że główna fasada pałacu Alkazar jest całkowicie zniszczona przez pociski rządowe. W lewej wieżycy widnieją trzy ogromne otwory od pocisków. Oblężeni powstańcy nie strzelają niemal zupełnie, spowodu braku amunicji. Ubiegłej nocy min. wojny przybył do Toledo, gdzie odbył konferencję z dowódcą wojsk, oblegających Alkazar. Spodziewane jest, że rozkaz podjęcia szturmu wydany będzie w najbliższej przyszłości. Jest rzeczą możliwą, że powstańcy przed rozpoczęciem szturmu będą usiłowali przedrzeć się przez pierścień wojsk oblegających, lecz wojska te strzegą pilnie wszystkich wyjść, na przeciwko których ustawiono karabiny maszynowe, czołgi i baterje artylerji. W nocy wszystkie wyjścia z Alkazaru oświetlane są reflektorami.

Na froncie aragońskim

Sekcja wojny przy centralnym komitecie milicji antyfaszystowskich w Barcelonie ogłosiła komunikat o operacjach na odcinkach środkowym i południowym frontu aragońskiego. Komunikat głosi, że dzień środowy przeszedł spokojnie na całym froncie. Lotnicy dokonywali licznych lotów wywiadowczych. Według oświadczeń chłopów, zbiegłych z miejscowości, zajętych przez powstańców, w szeregach wojsk powstańczych panuje całkowity brak dyscypliny, wywołany niedostatecznem zaopatrzeniem w żywność.

80.000 ofiar zbrodniczej rebelji

„Figaro" zamieszcza dziś zaczerpniętą z pism portugalskich wiadomość, według której w wojnie domowej poległo dotychczas po stronie wojsk rządowych 34.000 żołnierzy, po stronie wojsk powstańczych 46.000. Liczba rannych po stronie wojsk rządowych wynosi 5.000, po stronie powstańców 8.000. Ilość wdów po poległych obliczana jest na 38.000, a sierot na 77.000.

Z życia polskiej wsi

Na szlaku Berezy

Dnia 2 września r. b. odstawieni zostali do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej dwaj członkowie Stronnictwa Ludowego pow. bocheńskiego woj. krakowskiego, Paweł Pagacz, prezes koła Stronnictwa w Siedlcu, oraz Stanisław Bielecki z Cerekwi za urządzenie, wbrew zakazowi władz administracyjnych, nielegalnych zgromadzeń publicznych Stronnictwa Ludowego oraz za działania, sprzeczne ze spokojem i bezpieczeństwem publicznem. (PAT).

Sprawa Palestyny

Uchwała gabinetu angielskiego

Żadnych rokowań pod presją teroru

Głównym tematem ostatniego posiedzenia gabinetu brytyjskiego była sytuacja w Palestynie. Rząd brytyjski w dalszym ciągu stoi na gruncie deklaracji, jaką minister kolonji Ormsby-Gory złożył w Izbie Gmin w czerwcu b. r., stwierdzając, **że komisja królewska nie rozpocznie swych prac, zanim nie ustanie kampanja terorystyczna.** Rząd brytyjski zdecydowany ma być **nie czynić żadnych koncesyj pod presją teroru.** Raczej prawdopodobne jest, że w razie przeciągania się aktów gwałtu **zarządzony zostanie stan wojenny w Palestynie.** Rząd brytyjski ma wychodzić z założenia, że **zawieszenie imigracji żydowskiej nie byłoby w obecnych warunkach uzasadnione.**

Front Estremadura

Dziennik „Ahora" zamieszcza sprawozdanie swego korespondenta z frontu Estremadury. Korespondent ten, zwiedziwszy odcinek Oropesa, ufortyfikowany przez rządowych inżynierów, stwierdza, że pozycje te są nie do zdobycia.

Przed obchodami „Krwawej Środy"

Porządek dzienny

Zjazdów Stow. B. Więźniów Politycznych oraz członków Organizacji Bojowej, Pogotowia Bojowego i działaczy nielegalnych P. P. S.

1) Zagajenie.
2) Powitanie Zjazdu.
3) Referat o 30-leciu „Krwawej środy".
4) Utworzenie w ramach statutu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych sekcji b. bojowców P. P. S. i działaczy nielegalnych.
5) Zamknięcie Zjazdu.

Projekt rezolucji

dla zgromadzeń i akademij ku czci „Krwawej Środy"

„Zebrani na uroczystem Zgromadzeniu (Akademji) zwołanym przez P. P. S. i Stowarzyszenie b. Więźniów Politycznych dla uczczenia 30-lecia „Krwawej Środy" — łączą się w dniu dzisiejszym wraz z całym ludem pracującym miast i wsi w najwyższym hołdzie i najgłębszej czci dla wiekopomnego Czynu Zbrojnego Organizacji Bojowej P. P. S. Czyn ten, dokonany w dniu 15 sierpnia 1906 r. pozostanie na zawsze w pamięci klasy robotniczej i stanowić będzie jego największą dumę.

Dziś wspominając ten wielki dzień w dziejach polskiej Rewolucji 1905 i 1906 roku, schylamy głowy przed nieśmiertelnem bohaterstwem uczestników „Krwawej Środy" i ich bezgranicznem poświęceniem krwi i życia w ciężkim boju z caratem dla ukochanej Sprawy Niepodległości i Socjalizmu.

Wspominamy i jednocześnie stwierdzamy naszą niezniszczalną więź z bojownikami sprawy robotniczej z owych lat Rewolucji i przyrzekamy uroczyście w imię tradycyj bojowych tych czasów, dążyć do całkowitego wypełnienia wówczas podjętego zadania wydobycia Polski nietylko z niewoli politycznej, ale także z niewoli społecznej.

Choć dzisiaj spiętrzyły się przed nami nadzwyczajne przeszkody i sprzysięgły się przeciwko ludowi roboczemu ciemne moce największego ucisku i niewoli faszystowskiej, to jednak pomni na nasz dług wdzięczności wobec pokoleń, walczących o Wolność, ślubujemy wszyscy wytrwać w wierności i honorze dla sztandaru Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej. Mobilizując swe siły na ostatni bój o Wolność, o Polskę Chłopa i Robotnika, staniemy wszyscy jak jeden mąż w karnych szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej z wiarą w nasze zwycięstwo".

Ten tekst będzie przedłożony zgromadzeniom i akademjom. Będzie też przedłożony na zjazdach regjonalnych, których porządek dzienny dajemy powyżej.

W niedzielę, w Warszawie, podczas obchodu trzydziestej rocznicy „Krwawej Środy"—zbiórka centra na wszystkich pochodów dzielnicowych o g. 12 w południe na Placu Piłsudskiego.

W niedzielę obchodzimy trzydziestą rocznicę „Krwawej Środy"

w Warszawie, w Łodzi, w Częstochowie, w Zagłębiu Dąbrowskiem, w Radomiu i w Lublinie.

W sobotę odbędą się w tych miejscowościach regionalne Zjazdy Stowarzyszenia B. Więźniów Politycznych oraz członków Organizacji Bojowej, Pogotowia Bojowego i działaczy nielegalnych P. P. S.

Łódź będzie czerwona,

jeżeli wszyscy przyjdziemy jej z pomocą.

Składki na pomoc finansową dla listy wyborczej P.P.S. i klasowych Związków Zawodowych w Łodzi skierowujcie na adres Sekretarjatu Generalnego C.K.W. P.P.S. (Warszawa, Warecka 7) albo na konto P.K.O. 3.174.

Sensacyjne zarządzenie Min. Skarbu

Egzekucje u obszarników—Sprzedaż zadłużonych majątków

Agencja „Press" donosi: Podczas inspekcji jednego z powiatów premjer Sławoj-Składkowski zwrócił uwagę na zbyt słabą wypłacalność podatkową większej własności ziemskiej w porównaniu z drobnem rolnictwem. W następstwie tego spostrzeżenia min. skarbu przeprowadziło specjalną ankietę, która objęła 908 majątków o obszarze ponad 150 ha, położonych w kilkunastu powiatach różnych województw. Ankieta wykazała, że na 908 zbadanych majątków zaledwie 232 majątki nie posiadały na dzień 1 kwietnia 1936 r. zaległości w podatku gruntowym. W 437 majątkach zaległość w tym podatku przekraczała roczny przypis, przyczem 174 majątki miały zaległości ponad 4-letni przypis. Niekiedy zaległości te dochodziły do wysokości 10-letniego przypisu. 55 majątków nie zapłaciło w ciągu 2-ch ostatnich okresów ani grosza na poczet podatku gruntowego.

W odniesieniu do innych należności podatkowych, zwłaszcza komunalnych, wypłacalność większego rolnictwa przedstawia się jeszcze gorzej.

W wyniku tej ankiety wice-minister skarbu Świtalski wydał sensacyjne zarządzenie do dyrektorów wszystkich izb skarbowych, nakazujące natychmiastowe podjęcie egzekucji zaległości podatkowych większej własności ziemskiej. W zarządzeniu tem wiceminister skarbu podnosi, że w wielu wypadkach przyczyny niepłacenie podatków przez większą własność szukać należy w nieudolnem gospodarowaniu, często w świadomem wstrzymywaniu się od płacenia podatków a dość często nawet w specjalnie złośliwem uchylaniu się od obowiązku podatkowego i uciekaniu się do różnych podstępstw, ażeby uniemożliwić egzekucję.

Wice-minister skarbu poleca dyrektorom izb skarbowych, aby w stosunku do właścicieli większej własności, których zła wola została ustalona, oraz w stosunku do tych, których gospodarstwa znajdują się w stanie uniemożliwiającym wygospodarowanie wpływów potrzebnych na pokrycie bieżących zobowiązań, **powinny być natychmiast podjęte kroki zmierzające do likwidacji zaległości.**

Gdyby egzekucja na ruchomościach nie prowadziła do celu, **należy wdrażać egzekucję z majątku nieruchomego.** W interesie gospodarstwa społecznego leży bowiem likwidacja gospodarstw, niewywiązujących się systematycznie ze swych obowiązków podatkowych, wskutek nieudolnej gospodarki lub nadmiernego zadłużenia.

Poza egzekucją **w drodze wystawiania na sprzedaż majątku nieruchomego, należy występować do wojewodów z wnioskami o przejęcie gruntów na pokrycie zaległości podatkowych.** Gdyby stan zadłużenia pozwalał na przejęcie gruntu tylko na pokrycie zaległości uprzywilejowanych, należy z tego środka korzystać we wszystkich wypadkach, gdy przejęty obszar gruntu pozwoli na utworzenie samodzielnego gospodarstwa włościańskiego.

W razie stwierdzenia, że władze skarbowe ponoszą winę za powstanie zaległości podatkowych u większej własności ziemskiej, czy to przez nieudolnie prowadzoną akcję egzekucyjną, czy też przez tolerancyjne traktowanie tych zaległości **wskutek dobrych stosunków osobistych urzędników z właścicielami ziemskimi,** należy wobec winnych urzędników wyciągnąć natychmiast odpowiednie konsekwencje służbowe. Mają być oni przedewszystkiem usunięci z zajmowanych stanowisk kierowniczych.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce

w sprawie mordu moskiewskiego

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce powzięła wczoraj uchwały następujące:

W obliczu straszliwej zemsty Rządu partji komunistycznej w Związku Sowieckim, nad byłymi przywódcami rewolucji październikowej, nie zgadzającymi się z dyktaturą Stalina — Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce z najgłębszem oburzeniem potępia ten mord, dokonany na bezbronnych starych bolszewikach. Kom. Centr. Zw. Zawodowych w Polsce widzi przyczynę tego straszliwego zjawiska w braku prawdziwej demokracji mas pracujących w Sowietach i w degeneracji dyktatury partji komunistycznej.

Jednocześnie Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce — zakłada stanowczy protest przeciwko napaści Rządu sowieckiego na Międzynarodówkę Zawodową i na Międzynarodówkę Socjalistyczoną w związku z wysłaniem przez nie depeszy do Moskwy w obronie elementarnych praw ludzkich 16-tu ludzi, oskarżonych przez G. P. U.

Francja i Polska

Powitanie gen. Rydza-Śmigłego

przez miasto Nancy

Na wspaniałym placu króla Stanisława w Nancy odbył się kulminacyjny punkt uroczystości wojskowych zorganizowanych na cześć gen. Śmiłego - Rydza. Od wczesnego rana tłumy publiczności zaległy plac oraz wszystkie przyległe ulice. Dachy pałaców, otaczających plac, zapełniły się setkami osób wyczekujących w skwarnym słońcu na uroczystość. Przed ratuszem stanął szpaler delegacyj i organizacyj kombatanckich z trzydziestu kilku sztandarami, a wśród nich sześć sztandarów organizacyj polskich w Lotaryngji.

O godz. 9.30 gen. Śmigły - Rydz w towarzystwie gen. Gamelin i generalicji dokonał przeglądu wojsk. wjeżdżając kolejno w każdą ze zbiegających się do placu w kształcie gwiazdy ulic, na których ustawione były oddziały, witany po drodze owacyjnymi krzykami. Następnie auto generalicji zajechało przed ratusz, gdzie gen. Śmigły-Rydz przywitał się z prefektem de parlamentu Meurthe et Moselle Boosney, merem miasta Nancy Schmittem i konsulem R. P. Lechowskim. Następnie generał stanął na placu, mając po swej prawej ręce gen. Gamelin, po lewej zaś gen. Stachiewicza. W tym momencie na plac wjechali fanfarzyści strzelców konnych, a za nimi prowadzący defiladę dowódca 20 okręgu gen. Requin z dowódcą miejscowej dywizji gen. Fere. Generał zasalutował szpadą przed gen. Rydzem - Śmigłym i stanął na koniu u stóp pomnika króla Stanisława na wprost gen. Śmigłego-Rydza, przed którym przy dźwiękach zmieniających się orkiestr zaczęły przeciągać kolejno pochylając sztandary pułkowe poszczególne oddziały piechoty, kawalerji, artylerji, wojsk zmotoryzowanych i pancernych.

Jak twierdzili wojskowi, obecni na placu, żadne z miast francuskich, nie wyłączając Paryża, nie oglądało od 25 lat tak wspaniałej defilady. Następnie generał przeszedł przed frontem sztandarów organizacyj kombatanckich polskich i francuskich, salutując sztandary, poczem udał się do gmachu ratusza, gdzie w przepięknej sali króla Stanisława podano mu do podpisu złotą księgę miasta Nancy. Wobec niemilknących owacyj i wiwatów tłumów zgromadzonych na placu, gen. Śmigły - Rydz zmuszony był ukazać się na balkonie ratusza, witany okrzykami: „Niech żyje Polska!" i „Niech żyje armja!"

O godz. 11.30 gen. Śmigły-Rydz, gen. Stachiewicz i gen. Gamelin wraz z otaczającą ich generalicją odjechali do Metzu. (PAT).

Ofiary

NA RODZINY PO ROBOTNIKACH, POLEGŁYCH WE LWOWIE I GDYNI.

Zarząd Główny Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, zebrane wśród członków Polskiej Sekcji C.G.T. we Francji i przekazane przez ob. Jesionowskiego w Paryżu na ręce tow. Andrzeja Struga zł. 500.

Zarząd G'ówny Ligi Obrony Praw Człowieka i obywatela, zebrane wśród Polaków i Ukraińców we Francji i przekazane przez ob. M. Bunackiego w Metzu na ręce tow. Andrzeja Struga zł. 87.

NA WYBORY W ŁODZI.

A. D. zł. 2.

St. Dr. Grodzisk Mazowiecki zł. 5.

NA ROB. TOW. PRZYJ. DZIECI

Aleksander Metelski — Ciechanów zł. 5.

DO DYSPOZYCJI CENTR. KOM. ZW. ZAW. W MYŚL WEZWANIA Z DNIA 14 SIERPNIA.

Urzędnik ministerjalny zł. 5.

Wypadek

króla angielskiego

Z Aten donoszą, że król Edward VIII, bawiący na wybrzeżach greckich, w pobliżu nadbrzeżnej miejscowości Aedipso, uległ we środę wypadkowi. Król wyjechał samotnie na morze małą łodzią. W pewnej chwili nadjechała z dużą szybkością od strony jachtu królewskiego łódź motorowa, która wywołała silną falę, co spowodowało wywrócenie się łodzi królewskiej. W tej chwili motorówka, w której znajdowała się straż przyboczna króla, zawróciła i pomogła królowi wydostać się z wody. Król wrócił łódką motorową do jachtu.

Stalin nie jest chory

Havas donosi z Moskwy: Rząd sowiecki oficjalnie zaprzecza wiadomościom opublikowanym za granicą o chorobie Stalina.

(PAT.).

Dziś ciepło

Przewidywany przebieg pokory dnia 4 września: Po mglistym lub miejscami chmurnym ranku, w ciągu dnia naogół słonecznie i ciepło. Najpierw słabe wiatry zachodnie, potem miejscowe lub cisza.

Przegląd prasy

„POWRÓT TORQUEMADY!"

Pod tym tytułem szaleje faszystowsko - sanacyjna **„Myśl Polska".** Trudno było zakasać endeków, ale zakasano! Nawet Goebbels chyba nie przemawiał tak energicznym stylem. Tylko Torquemady nam brakuje! Ale przeciw komu? heretykom? Wszak Torquemada był wielkim inkwizytorem w Hiszpanji i palił „heretyków". W tym wypadku **okrucieństwa** i bezwzględności trzeba użyć przeciw rzekomym „bolszewikom" i ich przyjaciołom:

> W okresach szalejących epidemij musi naród, zanim trafi w bezpośredni ich zasięg, *ograniczyć ofiarnie i dobrowolnie swoje swobody i codzienne wygody,* aby zapewnić sobie zwycięskie przetrwanie zarazy. *Im bezwzględniej, im okrutniej (!!) stosuje reżim skrępowania i wyrzeczeń,* tem odporniejszy staje się na czerwoną dżumę.

Dosłownie — **„okrutniej!"** A do tego jest potrzebny Torquemada:

> Czas już najwyższy, by z naszej gorączkowej i fanatycznej mobilizacji do świętej wojny pod znakiem krzyża i w obronie krzyża został wrócony do życia i stanął pośród nas *wielki i straszny Torqemada - inkwizytor.*

Obłęd? Ale posłuchajmy:

> Zbrodnią i szaleństwem jest spokojne spożywanie słodkich owoców *wolności i kultury* w państwie, które czemprędzej stać się musi *obozem warownym* przed nadciągającą nawałą wojującego materjalizmu. Pokolenie nasze musi się zdobyć na odwagę wprowadzenia w Polsce *stanu i praw wyjątkowych* i obciążenia swego konta historycznego „zarzutem" reakcyjności, którym obdarzyliby nas ewentualnie uratowani przez nas i niewdzięczni potomni.
>
> Jeśli nie powstaną wśród nas *Ignacowie Loyole i Savonarole* i nie potrafią z taką, jak tamci, płonącą wiarą oprzeć się *o krzyż* i oczyszczający ogień — spotka Polskę los umęczonej Hiszpanji.

I tak dalej. Krótko mówiąc, „Myśl" wyrzeka się nawet „kultury" (!), aby tylko złamać „bolszewizm"? Czy bolszewizm zatapia Polskę? Nic podobnego. Poprostu jest to znany dogodny pseudonim **dla każdego niezależnego ruchu ludowego.**

Nie tyle więc obłęd, ile świadome wyrachowanie.

„CAT" O „KADZICHŁOPACH".

O grupie Walerona, o pseudoludowcach szkoda pisać, bo nie mają żadnego znaczenia. Ale warto posłuchać, jak feudalne kresowe „Słowo" rozprawia się z tymi „kadzichłopami". Woli już ideowych ludowców starego typu, typu K. Bagińskiego.

> Tak! była to „żeromszczyzna" szkodliwa dla państwa (!!), ale daleka *od koncesji, afer, łapówek,* całej kuchni i śmietnika gospodarstwa wyborczo - politycznego.

A teraz charakterystyka „kadzichłopów":

> Ja tam Bagińskim ani Kosmowską nie jestem, ale znowuż tak naszego ludu nie oceniam, aby myśleć, że do niego nie może trafić ktoś młody, świeży, zapalony do idei przebudowania Polski na wzór europejski, że trzeba koniecznie oddawać się *w ręce zawodowego związku naganiaczy wyborczych.*

„Sanator" — o „sanatorach"...

„SANACJA" W ROZSYPCE.

„Głos Narodu" oblicza, ile to grup jest teraz w „sanacji". Ale obliczyć jest trudno, bo jest ich coraz więcej:

> „W tej chwili są zupełnie wyraźne następujące grupy w obozie rządowym: konserwatyści ks. Radziwiłła, ciężki przemysł p. Wierzbickiego, grupa b. „wyzwoleńców" (Róg, Malinowski), „Kadra" p. Walerona i grupa robotnicza p. Moraczewskiego. Obok nich jednak, a do pewnego stopnia nad niemi, działa istniejąca w dalszym ciągu i wpływowa „grupa pułkowników".

Jak na jeden obóz polityczny, to *trochę za wiele* tych „grup". A nie należy zapominać, że prócz tych — niejako oficjalnie zarejestrowanych — grup, działają jeszcze inne, mniej wpływowe i dopiero dobijające się o wpływy, grupy, tworzone zdala od hałasu stolicy, ale próbujące działać w „terenie", jak grupa p. Michalkiewicza („Chłopskie Stron. Rolnicze"), lub *już mocno zdyskwalifikowane i odsunięte od wpływów,* jak „Frakcja Rewolucyjna P. P. S." p. Jaworowskiego, względnie „Związek Młodych Narodowców" p. Zdz. Stahla".

A wszystko to razem nazywa się jednym „obozem". Torquemada, którego tak pragnie sanacyjna „Myśl Polska", powinien być przedewszystkiem zaproszony do tego „obozu" celem zrobienia porządku.

ZAGADKOWE PISEMKO.

Nareszcie coś zadarmo! Prawdziwa sensacja! Wprawdzie niektóre pisemka obniżyły ceny numeru do 5 groszy, ale zadarmo jeszcze nikt prenumeraty nie proponował.

Tymczasem właśnie ukazał się numer 1-szy dość obszernego i elegancko wydanego **miesięcznika „Młoda Polska".** Redakcja proponuje — jeśli kto nie może inaczej — prenumeratę ulgową i nawet **darmową...**

To też z zainteresowaniem przyglądamy się pisemku **tych filantropów... O co chodzi? Chodzi** o walkę z bolszewizmem. **Źródła** informacyj są widać obfite, skoro podaje się szczegółowe biografje wybitnych polskich komunistów— wraz z fotografjami (!). Mamy np. życiorys komunisty „Amsterdama". Pozatem mamy wezwanie do czytelnika, aby **nie** czytał innej prasy poza poleconą. **Prasę** „zakazaną" dzieli się na **3** kategorje. Pierwsza — pisma **jawnie** komunistyczne. **Druga — pisma** sympatyków, jak „Wiadomości Literackie" (!) i demokratyczna „Epoka". Trzecia — pisma „mąciwodów" (!), w tej liczbie nasze „Światło". Nawet endeckie pisma „Młodej Polski" nie wystarczają, są widać trochę podejrzane. Poleca się tylko faszystowską „Myśl Polską" i „Bunt Młodych".

I takie świetne pisemko można „zaprenumerować" zadarmo! Tylko skąd ta forsa? I skąd te „informacje"?!

K. Cz.

Delegacja pracowników „Feniksa"

u dyrektora P.U.K.U. p. Fabierkiewicza

Wczoraj zjawiła się u dyr. Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń. p. Fabierkiewicza, delegacja pracowników „Feniksa", w której imieniu prezes Związku Zawodowego Pracown. Umysłowych w Krakowie, tow. red. Statter, przedstawił postulaty pracownicze: 1) cofnięcie wypowiedzeń, 2) przyjęcie całego personelu, 3) łagodna redukcja na wypadek jej konieczności, 4) odprawa dla zredukowanych.

Dyr. Fabierkiewicz przedstawił punkt widzenia P.U.K.U., wysuwając zastrzeżenie natury formalnej odnośnie odpraw, nie przesądził jednak jeszcze tej kwestji w sposób negatywny.

Zgodził się również na to, by delegacja pracownicza brała udział w konferencji PUKU. z mężami zaufania ubezpieczonych, która ma się odbyć 7 września w Warszawie. Tam sprawa ta ma być jeszcze omawiana w świetle rozwiązania obok problemu samego „Feniksa", także sprawy pracowniczej tej instytucji.

***

Jak zdołaliśmy stwierdzić, **wynik interwencji nie zadowolił i** nie uspokoił **delegacji, niemniej** wierzy ona, iż jednak, przy pomocy głównego inspektora pracy, dyr. Klotta, który jeszcze w Krakowie przyrzekł poprzeć postulaty pracownicze, uda się 7 września na konferencji PUKU. z mężami zaufania ubezpieczonych, uzyskać korzystne rozwiązanie sprawy pracowniczej. Przemawiają za tem względy słuszności i obywatelskie. To też jesteśmy przekonani, że miarodajne czynniki dołożą starań, by uspokoić rozgoryczenie i poczucie krzywdy, jakie nurtują ogół pracownikó w „Feniksa".

Japonja wobec ZSSR

Jak donosi agencja „Kokutsu". w rezultacie konferencyj kierowników resortów japońskich spraw zagranicznych, wojska i marynarki ustalono następujące wytyczne polityki japońskiej w stosunku do ZSSR. Dla uregulowania stosunków sowiecko - japońskich *konieczne jest wycofanie „nadmiernych i niepotrzebnie zgromadzonych" sił sowieckich na Dalekim Wschodzie.* Obecnie armja Blüchera wynosi 300 tys. ludzi. O ile Sowiety zgodzą się wycofać swe zbyteczne (?) siły z Dal. Wschodu, dając w ten sposób dowód swej pokojowości, o tyle Japonja skłonna będzie przychylnie rozpatrzyć sowiecką propozycję — zawarcia paktu nieagresji. W przeciwnym razie dla Japonji nie pozostanie nic innego, jak dozbroić się na Dal. Wschodzie do poziomu sowieckiego. Głównym rzecznikiem pokojowego ułożenia stosunków z ZSSR. pozostaje p. Ota, b. ambasador japoński w Moskwie.

Anglji grozi strajk

Między związkiem zawodowych górników w Walji Południowej i związkiem pracodawców powstał ostry zatarg. Wobec nieuwzględnienia żądań, dotyczących warunków pracy i płac, związek zawodowy postanowił w początkach przyszłego tygodnia proklamować strajk, który objąłby 128 tys. górników. Na terenie kopalni Fern Hill trwa od piątku strajk okupacyjny 63-ciu górników, którzy wzbraniają się opuścić podziemie kopalni.

Nowy lot przez Atlantyk

Dwaj lotnicy amerykańscy, Harry Richman i Dick Merril, wystartowali w środę po południu o g. 4,30 czasu miejscowego do lotu Nowy Jork — Croydon — i spowrotem. Lotnicy lecą na jednomotorowym aparacie, którego szybkość przeciętna wynosi 330 klm. na godzinę.

***

Lotnicy atransatlantyccy o g. 14 przelatywali nad Irlandją. Warunki meteorologiczne nad wschodnim Atlantykiem i morzem irlandzkiem są niepomyślne. Pada silny deszcz.

Oblicze kontrrewolucji hiszpańskiej

w oświetleniu chłopa i polityka

Wszystkie graniczne miejscowości francuskie pełne są dezerterów z oddziałów faszystów hiszpańskich. W miarę jak wojna domowa przedłuża się, nie dając oczekiwanego przez spiskowców szybkiego zwycięstwa, w miarę jak rośnie wrogi dla band faszystowskich nastrój ludności, terory zowanej w okrutny sposób przez rebeljantów — liczba zbiegów z wojsk generalsko - biskupich powiększa się, coraz bardziej bowiem staje się widoczna zbrodniczość i beznadziejność wszczętej przez zdrajców walki.

Jeden z dziennikarzy zwiedził w Hendaye obóz dezerterów z band gen. Mola i odbył z nimi dłuższą rozmowę. Oto co opowiedział pewien żołnierz 6 pułku piechoty z Pampeluny, wciągnięty mimo swej woli i chęci w łajdackie spiski swoich zwierzchników:

„Pragnę powrócić do kraju i — jeśli tylko to mi się uda — nie ruszę już palcem za generałami. Zostaliśmy oszukani, zwyczajnie oszukani. Traktowano nas początkowo bardzo uprzejmie, w połowie lipca otrzymaliśmy dodatkowy żołd i podwójną rację żywnościową, a oficerowie byli uprzedzająco grzeczni i oświadczyli nam, że w ciągu trzech dni będziemy w Barcelonie, a później wszystko już pójdzie dobrze. A teraz mija już przecież szósty tydzień wojny. W ciągu ostatnich dwóch tygodni nie otrzymaliśmy już ani żołdu, ani żadnego prawie pożywienia. Kiedy skarżyliśmy się na to oficerom, kapitan krzyknął, aby rekwirować wszystko co się tylko znajdzie u chłopów. Niewielu z nas usłuchało jednak tego rozkazu, gdyż w naszym pułku służą prawie sami chłopi. Taka to jest polityka chłopska panów generałów.

„Prawie przez 8 tygodni maszerowaliśmy, walczyliśmy, strzelaliśmy. Dlaczego? Poco? Pomiędzy Pampeluną a Irunem wszystko jest zniszczone, całe zbiory, setki chat chłopskich. Chłopom za[illegible] wszystkie konie i wozy. Nędza jest straszliwa i z każdym dniem robi się coraz gorzej. Myśleliśmy [illegible]ku, że ludność stoi za nami. Ale po spustoszeniu Tolosy nastrój zmienił się całkowicie. Po zdobyciu Tolosy tylko nasza kompanja [illegible]szona została do rozstrzelania 250 osób. Pięciu kolegów nie chciało strzelać — i zostali natychmiast również rozstrzelani. Jeśli tak wygląda wyzwolenie chłopów, które przyrzekli nam generałowie, [illegible] uprzejmie dziękuję. [illegible] nam ziemię, a teraz niema nawet dość ziemi, aby pochować wszystkie ofiary...

„Słyszałem w ostatnich tygodni dość rozmów pomiędzy karlistami, aby zrozumieć, że chcą oni czegoś zupełnie innego niż chłopi. Chcą oni na nowo sprowadzić właścicieli ziemskich, tych ludzi, którzy wyzyskiwali nas do siódmego potu, siedząc cały rok w Biarritz lub Monte Carlo, podczas gdy my pod nadzorem ich dzierżawców musieliśmy pracować w polu po 16 godzin na dobę. To już nie może wrócić. Mnie jest wszystko jedno jak Rząd się będzie zwał: my chcemy mieć wreszcie naszą ziemię. Od tych, pod których sztandarami zmuszeni byliśmy walczyć, tego nie otrzymamy. Ich obietnice są tylko oszustwem, a im dłużej trwa wojna domowa, tem oszustwo to staje się [illegible]".

Te zwierzenia chłopa - dezertera doskonale malują nastroje wśród wojsk spiskowych i ludności, na okupowanych przez nie terenach. „Hiszpanja — dodaje od siebie red. Collin — jest krajem rolniczym i tylko ten, kto posiada za sobą chłopów, może dzierżyć władzę. Jeśli chłopi odwracają się obecnie od spiskowców i ich zwolenników, to widoki dla pp. Franco i Mola są naprawdę bardzo ponure. Ze stu przykładów w historji okazuje się, że w wojnie domowej zwycięża zawsze ta strona, która ma za sobą nastroje ludności".

**

Doskonałem uzupełnieniem wynurzeń powyższych jest rozmowa korespondenta chadeckiego „Dz. Bydgoskiego" z b. sekretarzem poprzedniego prezydenta Hiszpanji, p. Leonem Martinezem. Oto co mówił bardzo umiarkowany w swych poglądach p. Martinez — dr. Kiełpińskiemu, współpracownikowi „Dziennika":

„Pomiędzy grandem hiszpańskim a rolnikiem, który pracował na jego obszarach wyrósł mur uprzedzeń stanowych. Szlachta hiszpańska nie zadawala sobie nigdy zachodu, aby poznać lud. Samo zetknięcie z nim było uważane za rodzaj ubliżenia. Lud wiejski wyzyskiwali w straszliwy sposób administratorzy wielkich dóbr, którymi niejednokrotnie byli dawni dozorcy statków galerniczych. Nie są to tak dawne dzieje, gdyż stosunki te przetrwały niemal do wojny światowej. Dowodem jak były one niezdrowe, niech będzie chociażby fakt, że na początku XX w. skazywano na długoletnie więzienie ludzi, któ rzy głosili konieczność zakładania szkół ludowych...

„Racjonalnie przeprowadzona reforma rolna, uporządkowanie stosunków w przemyśle, rozwój [illegible]nictwa — słowem wielki plan naprawy Hiszpanji mógłby jeszcze zapobiec rewolucji. Nie chciała o nim słyszeć arystokracja, krzywem okiem patrzyło na dążenie do załatwienia kwestji rolnej wy[illegible]chowieństwo, obawiali się o swoje olbrzymie zyski wielcy przemysłowcy. I zamiast reform — [illegible]my dyktaturę wojskową Primo de Rivery od 1923—1930 r.

„Przyszli do władzy wyżsi oficerowie, którzy nie zdawali sobie sprawy z istoty kwestyj, dotyczących organizacji życia społecznego. Primo de Rivera i jego współpracownicy wychodzili z założenia, że jedynym aktem administracyjnym może się stać prosty rozkaz. Rządy miały być „silne" i [illegible] obsadzano wszystkie wyższe i średnie stanowiska wojskowymi. Oficerowie byli gubernatorami banków, organizowali wystawy w Barcelonie i Sewilli, oficerowie kierowali oświatą, finansami, polityką zagraniczną. Dyktator, człowiek ambitny, ale ograniczony i próżny, podobnie jak i król Alfons XIII uważał za źródło wszystkich nieszczęść parlamentaryzm istnienie partyj. Stworzono system „elity", stworzono namiastkę parlamentaryzmu przez mianowanie kandydatów na posłów. Oczywiście, taki parlament, całkowicie zależny od Rządu, nie miał najmniejszego znaczenia i wpływu w kraju. Był to rodzaj synekury, jeszcze jeden sposób trwonienia pieniędzy publicznych. Korupcja sądów rozrosła się do potwornych rozmiarów. Doszło do tego, że ministrowie, wiedząc doskonale o nadużyciach poszczególnych sędziów, patrzyli na nie przez palce, a nawet wydawali polecenie szykanowania tych przyzwoitych urzędników, którzy na pospolite przestępstwa kryminalne w sądownictwie zwracali uwagę. Było to zrozumiałe, albowiem jeden skandal pociągał za sobą natychmiast cały łańcuch, a ujawnienie nadużyć mogłoby śmiertelnie skompromitować cały „system". Rezultat tych rządów był do przewidzenia. Po śmierci Primo de Rivery, który umarł w Paryżu w r. 1930, zaczyna się agonja reżymu.

„Gdyby ją przyśpieszono, gdyby szybciej przepędzono tego błazna na tronie, jakim był Alfons XIII, gdyby członkom całej złodziejskiej „elity", posiadającej najpiękniejsze wille pod Madrytem i otwarte rachunki w bankach paryskich, powytaczano procesy o nadużycia i pospolite złodziejstwa, oszczędzonoby Hiszpanji tych wstrząsów, jakie później musiała przejść. Niestety, tego nie zrobiono".

Następnie p. Martinez mówił o błędach pierwszych Rządów republikańskich, podkreślił, że „gangrena, którą zaszczepiły w społeczeństwie Rządy poprzednie (dyktatorskie) nie dała się uleczyć szybko i bezboleśnie — i arcyciekawy wywiad zakończył słowami:

„Płacimy strasznie za błędy pokoleń, za egoizm i materjalizm, za głupotę ludzi, którzy w ostatniem dziesięcioleciu rządzili Hiszpanją".

**

Te słowa prawicowego, katolickiego republikanina hiszpańskiego, narówni ze spowiedzią chłopa-dezertera z pod Pampeluny, tłumaczą jasno i dokładnie **czyich i jakich interesów broni**, stając po stronie band generalskich, zmobilizowana pośpiesznie endecka i „sanacyjna" prasa polska.

X.

Burza ustała,

ale wicher trwa

Kulminacyjne nasilenie huraganowej burzy na Morzu Polskim minęło. Wicher wprawdzie jeszcze z szybkością 10 mtr. na sekundę dmie z zachodu, jednak natężenie jego słabnie. Burza trwała parę dni. Szkód na brzegu nie wyrządziła, jedynie w głębi Kaszub miejscami połamała drzewa i pozrywała przewody elektryczne. Na półwyspie w czasie nawałnicy nastąpił dwukrotny opad gradu.

Zmierzch jednego bożka

Zwracaliśmy już parokrotnie uwagę na to, że sprawa nadwyżki wywozu nad przywozem, sprawa wielkości dodatniego saldo handlu zagranicznego straciła swoje znaczenie. A przecież była to dawniej sprawa „kapitalna". **Był taki okres, gdy uzasadniano i niskie płace w Polsce** (a więc „konkurencyjność" naszego wywozu) **i wysokie ceny krajowe i koszty „dumpingu" koniecznością wypracowania dodatniego salda bilansu handlowego.**

Omawiają rolę bilansu handlowego w obecnej konjunkturze „Polska Gospodarcza" (zeszyt 35) nie bez słuszności krytykuje prostackie podchodzenie do tej sprawy, tak u nas poprzednio zwłaszcza popularne.

„Znaczną część winy za to — pisze „Polska Gospodarcza" — ponosi zbytnie spopularyzowanie zagadnienia... twierdzeniami w rodzaju tych, że korzystne jest dla państwa, jeśli więcej sprzedaje zagranicy, niż od niej kupuje, a niekorzystnie — gdy się dzieje odwrotnie...".

Słusznie, ale ten „merkantylizm", ten kult bożka dodatniego saldo szerzyły u nas czynniki związane z życiem gospodarczem.

Z drugiej jednak strony wspomniane pismo nie twierdzi, że sprawa ta pozostawała zawsze bez znaczenia. W latach „pomyślności" (1926 — 29) można było nie liczyć się z faktem rosnącego saldo ujemnego, wywołanego wzmożonym przywozem na cele inwestycyjne. W rozrachunku płatniczym różnicę powstałą w ten sposób wyrównywał dopływ kapitałów z zagranicy do Polski.

Nastąpił jednak kryzys a z jego nastąpieniem ustał dopływ kapitałów i zarazem ograniczenia przywozowe jeszcze bardziej utrudniły eksport z Polski. Zmniejszyły się wpływy z tranzytu. W rezultacie nasz bilans płatniczy stale się pogarszał.

Wbrew przewidywaniom i zapowiedziom kapitalizm światowy nie wrócił do rozsądku. Ruch kapitałów „utknął". Rosnące ceny światowych surowców pogorszyły naszą pozycję jako kupca... Nastąpiły wreszcie wiadome okoliczności, wśród których trzeba było wprowadzić kontrolę obrotu dewizowego, wzmocnić kontrolę przywozu, zawiesić transfer.

Czytelnicy nasi pamiętają, że nigdy nie uważaliśmy kontroli dewiz za nieszczęście. Przeciwnie, twierdziliśmy, że w naszej sytuacji **była ona celowa i konieczna. Żałowaliśmy tylko, że tak długo spekulacja walutowa nie dostała się w ryzy.** Pozatem twierdziliśmy, że kontrola dewiz stanowić może pancerz, **za którym poprowadzić można konsekwentną walkę z kryzysem konjunktury i struktury gospodarczej Polski.**

Niestety, dotad niewiele dałoby się powiedzieć o ostatniej sprawie, natomiast można zaobserwować bardzo ciekawe punkty, dotyczące kształtowania się obrotów z zagranicą.

Pierwsze półrocze r. b. dało przewagę wywozu nad wwzem na sumę 23.4 milj. zł., gdy w ubiegłym roku — 26.1 milj. zł. Saldo za czerwiec wyniosło 8.4 milj. zł. wobec 2 milj. przed rokiem, natomiast w lipcu saldo dodatnie wynosi już tylko 1.6 milj. zł.

Obroty zagraniczne Polski wyrównywują się.

„Polska Gospodarcza" zadaje we wspomnianych rozważaniach m. in. pytanie, czy w obecnej sytuacji byłoby niepomyślnem, czy też obojętnem, gdyby zamiast obecnego bilansu zrównoważonego wystąpił ujemny. Poprzednio, przed wprowadzeniem kontroli dewiz dodatnie saldo obrotów handlowych było konieczne dla pokrycia niedoboru w obrotach pieniężnych.

Dziś jest — **to obojętne.** Polska swym zagranicznym kontrahentom udzieli tylko tyle dewiz, ile otrzyma od nich. Rozrachunki z poszczególnemi krajami automatycznie będą dążyć do wyrównania. Gdy wystąpi nadwyżka na naszą korzyść — posłuży do wyrównania pretensji tego kraju, który dostarcza nam niezbędnych surowców i fabrykatów.

Stąd jest rzeczą obojętną, czy w danym okresie czasu saldo będzie dodatnie czy ujemne. Może być na zmianę taki i takie. Życie gospodarcze na tem nie ucierpi. Będzie szło swoją koleją. Waluta od tego się nie zachwieje, bo i tak kraj nie odda więcej dewiz zagranicy niż od niej otrzymał. **Taki przecież był w gruncie rzeczy sens kontroli.**

Tem samem — dodajmy — **rozlatuje się jedna z największych kolubryn, jaką wywleczono z lamusa przeciw aktywnej polityce gospodarczej.** Ostrzegano przed „zbyt gwałtowną" poprawą gospodarczą, która spowoduje wzmożony dowóz surowców, a więc wzrost importu, załamanie się dodatniego bilansu handlowego i upadek waluty. Różni „mędrcy" wołali, że poprawa gospodarcza załamie się „w młodym wieku" o bilans handlowy, płatniczy, walutę. A więc „śpieszmy powoli".

Dziś powiada wspomniany tygodnik **„...wysokość obrotów winna w naszej polityce handlu zagranicznego dominować nad wszystkiemi innemi zagadnieniami".** Zaś o samym bilansie — **można wogóle nie mówić.**

Powtarzamy: zapora, jaką stanowić miał problem bilansu obrotów z zagranicą energicznej walce z bezrobociem, z nędzą — zniknęła. Bożyszcze runęło.

I czy wciąż będziemy się „śpieszyć powoli"?

List Tołstoja do cara

Mundus vult decipi — świat chce być oszukiwany — powiada łacińskie przysłowie, ale gdy się czyta opisy rozmaitych zjazdów, na których przemawia i uchwala rezolucje jakiś sfingowany „lud", oraz gdy się widzi różne sztuczne obchody, na których na rozkaz dany zgóry wybucha spontaniczny entuzjazm, to dochodzi się do wniosku, iż na tym pragnącym być oszukiwanym świecie, najgoręcej tego pragną ci, którzy światem tym rządzą, a którzy z racji rządzenia powinni raczej dociekać prawdy i to bez względu na jej gorycz lub potworność.

Dzieje się więc zawsze tak, że ten, kto usiłuje panującemu lub rządzącym otworzyć oczy na dziejącą się niesprawiedliwość, ten bywa okrzyczany za wroga ludu, za antypaństwowca, w najlepszym razie — za defetystę lub czarnowidza, a to, co napisze lub wydrukuje, ulega konfiskacie, jako mogące „wywołać niepokój publiczny".

Z tym „niepokojem publicznym" również zachodzi małe nieporozumienie, polegające na tem, że publiczność wcale się nie niepokoi, gdy wyciąga się na światło dzienne niemiłe sprawy, o których wszyscy szepcą sobie na ucho, a nikt nie ma odwagi głośno o nich mówić. Publiczność [illegible] tylko nie niepokoi się, ale rada jest temu, że wyciągnięta na światło dzienne niewłaściwość (wyrażam się oględnie, t. j. cenzuralnie) zostanie nareszcie usunięta. Niepokoją się tylko panujący lub rządzący i dlatego nazywam małem nieporozumieniem to, że swój niepokój nazywają „niepokojem publicznym".

Takim antypaństwowcem, wrogiem Rządu, defetystą i czarnowidzem był w Rosji carskiej Lew Tołstoj, którego pisma, wywołujące niepokój w panujących i rządzących, dlatego tylko nie ulegały konfiskacie, iż nawet na wielką Rosję był on nazbyt wielki.

W roku 1902 Tołstoj, ciężko chory, bawił na Krymie i zdawało mu się, że dni jego są już policzone. Jak wiadomo, umarł on dopiero w 1910 r.

W fałszywem przeczuciu [illegible]skiej śmierci pisze on list do Mikołaja II, ostatniego cara Rosji:

„Nie chciałbym umrzeć, nie powiedziawszy Panu tego, co myślę o teraźniejszej działalności Pana i o tem, jakby ona mogła wyglądać, jak wiele dobra mogłaby wyświadczyć miljonom ludzi i Panu, i jak wiele zła wyświadczy i ludziom i Panu, jeżeli jej kierunek pozostanie taki, jak dotychczas".

Jest poprostu zadziwiającą rzeczą, jak ten opozycjonista, antyrządowiec i t. d. na dwa lata przed wojną rosyjsko - japońską, przed rewolucją 1905/6 roku, przed wojną europejską i przed przewrotem bolszewickim, przewidział los, który spotka carską Rosję, a już wręcz proroczem wydaje się dwukrotne podkreślenie wyrazów „i Panu" w przytoczonym powyżej ustępie.

Dalej czytamy w liście Tołstoja do cara:

„Trzecia część Rosji znajduje się w stanie ochrony wyjątkowej, t. j. poza prawem. Armja policjantów, tajnych i jawnych, rośnie z dnia na dzień. Więzienia, miejsca zesłania i katorgi (obozów koncentracyjnych Rosja carska nie znała — przyp. red.) są przepełnione, prócz setek tysięcy więźniów kryminalnych, więźniami politycznymi, do których obecnie zalicza się również robotników. Ucisk cenzury jest gorszy, niż w latach 40-ych, dochodzi do niedorzeczności...

...[illegible] w miastach i w centrach fabrycznych koncentruje się wojsko i wysyła się je uzbrojone na lud. Miały już miejsca liczne walki bratobójcze, a przygotowują się i nieuchronnie [illegible] walki, jeszcze bardziej [illegible]. W rezultacie tej intensywnej i [illegible]krutnej działalności rządu, pomimo rosnącego niepomiernie budżetu państwowego, a raczej wskutek jego wzrostu, coraz większa nędza spada na lud rolniczy, na te 10 miljonów, które tworzą podstawę potęgi Rosji tak, że głód stał się zjawiskiem normalnem. Normalnem zjawiskiem stało się również ogólne niezadowolenie wszystkich stanów z rządu i wrogi stosunek do niego. Jest jedna przyczyna tego wszystkiego, jasna ponad wszelką wątpliwość. Pańscy pomocnicy zapewniają Pana, że tamując wszelki odruch życia narodu, ochraniają tem jego dobro i Pański spokój i bezpieczeństwo.

Ale przecież raczej prąd rzeki można zatrzymać, niż ustanowiony przez Boga ruch ludzkości naprzód..."

Car i carowa są przekonani, że lud ich kocha, że lud jest im oddany i że zamęt sieje tylko „inteligencja", wyraz, który wówczas był używany wszędzie tam, gdzie obecnie mówi się „partyjnicy". I rzecz dziwna, ani carowi, ani carowej nigdy nie postało w głowie pytanie, za co właściwie lud ma ich kochać? Za co?

W dalszym ciągu listu Lwa Tołstoja do Mikołaja II czytamy:

„To, zapewne, wprowadza Pana w błąd na punkcie miłości narodu do jedynowładztwa i cesarza, jego przedstawiciela, że wszędzie podczas witania Pana w Moskwie i w innych miastach biegną za Panem tłumy ludu z okrzykiem „Ura". Niechże Pan temu nie wierzy, aby to było objawem przywiązania do Pana, — to tłum ciekawych, którzy tak sami pobiegną za każdem niezwykłem widowiskiem. Często też ludzie, których bierze Pan za wyrazicieli miłości, jaką naród rzekomo żywi dla Pana, to przez policję spędzona i wyreżyserowana gromada, mająca wyobrażać oddany Panu naród [illegible] jak się to, naprzykład, zdarzyło w Charkowie Dziadkowi Pana, kiedy cały sobór pełen był ludu, ale lud ten składał się z samych przebranych policjantów. Gdyby tak Pan mógł przejść się podczas przejazdu cesarza wśród wieśniaków, porozstawianych na tyłach wojska, wzdłuż całej linji kolejowej, i posłuchać, co też między sobą mówią ci wieśniacy: wójtowie, setnicy, sołtysi, spędzeni z sąsiednich wsi i bez wynagrodzenia, na swoim chlebie wyczekujący przejazdu po kilka dni na słocie i zimnie — to usłyszałby Pan od najistotniejszych przedstawicieli narodu — prostych wieśniaków — słowa, wcale nie licujące z miłością do jedynowładztwa i jego przedstawiciela..."

Tyle list Tołstoja sprzed 34 lat, list, dowodzący, iż wszędzie i zawsze istnieli i istnieją opozycjoniści, wywołujący „niepokój publiczny", a z drugiej strony usypiacze i twórcy spontanicznych entzjazmów, basujący wszystkiemu, co rządzący powiedzą, lub uczynią i pełni zachwytów i superlatywów „cykownicy".

Kto lepiej służy dobru publicznemu — na to niechaj odpowiedzą dzieje.

X. Y. Z.

Pod adresem „I. K. C."

„I.K.C." szaleje ostatnio [illegible] nasz temat. Jesteśmy — albowiem — wykonawcami nakazów „Kominternu". „Komintern" był tak przejęty „I.K.C.", że polecił pognębić interes p. Marjana Dąbrowskiego. A my spełniamy właśnie zlecenie „Kominternu". Dlatego nie traktujemy „I.K.C." poważnie. Dlatego wypominamy — nieszlachetnie — sławetne ogłoszenia matrymonjalno - pornograficzne. I „Tajnego Detektywa". I przeszłość z lat wielkiej wojny. Tak nam kazał „Komintern", przejęty do głębi i przerażony faktem, że sam papież rozmawiał podobno z p. Marjanem Dąbrowskim niby kolega z kolegą.

Pomijając ten atak manji wielkości, — powiemy „I.K.C." poprostu:

1) nie jesteście, panowie, żadnem pismem niezależnem; jesteście INTERESEM;

2) zmienialiście poglądy, jak rękawiczki;

3) przejrzyjcie własne roczniki, które posiadacie prawdopodobnie na składzie, przynajmniej od sierpnia r. 1914.

Jeżeli zaś mowa o „placówce internacjonału" (t. zn. prasa socjalistyczna) — to w latach 1910 — 1912 i Józef Piłsudski był w opinji sfer „I.K.C." — „placówką internacjonału". Jesteśmy więc w dobrem towarzystwie...

Dzisiaj różnica pomiędzy nami a „I.K.C." jest tem samem ,czem była zawsze: istnieje prasa, reprezentująca pewne idee, pewne dążenia, pewne ruchy społeczne — socjalistyczne, konserwatywne, „sanacyjne", nacjonalistyczne — wszystko jedno w tym wypadku; istnieje też prasa - PRZEDSIĘBIORSTWO. My należymy do tej pierwszej płaszczyzny, „I.K.C."— do drugiej. Dlatego niesposób dyskutować na równej stopie.

S. K.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

W Hiszpanii

Krwawe walki o Irun

Radjostacje powstańcze donoszą, że po huraganowym przygotowaniu artyleryjskim przeszli rokoszanie w środę około godz. 14 do ataku. Po przełamaniu zaciętego oporu wojsk rządowych udało im się zdobyć górę Turiarte. La Puncha znajduje się w krzyżowym ogniu artylerji powstańczej, zajmującej pozycje na drodze do Irunu i karabinów maszynowych, umieszczonych na dominujących nad miejscowością wzgórzach.

Wojska rządowe, wspierane przez pancerny pociąg, usiłowały utrzymać się na wzgórzu naprzeciwko La Puncha, lecz znajdujące się niżej od pozycyj powstańczych musiały się skutkiem zbyt silnego ostrzeliwania cofnąć. San Marcial, jak i droga Irun — San Marcial znajdują się w strefie gwałtownego ognia powstańców. Miasto samo jest bez przerwy ostrzeliwane przez artylerję powstańczą z Tontarabii oraz przez trzy baterje ciężkich dział.

Zryte pociskami pozycje przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. W chwili zatknięcia przez powstańców sztandaru na głównej reducie umocnień rozbudowanych na szczycie góry, rozpoczęła się intensywna akcja baterji rządowych z Fuenterrabia, które wzięły pod ogień pozycje zajęte przez powstańców. Kilka pocisków trafiło w kościół stojący na szczycie góry. Kościół uległ zburzeniu. Pod huraganowym ogniem bateryj rządowych artylerja powstańców zajęła pozycję na San Martial.

Obrońcy Irunu prowadzą gorączkowe prace nad umocnieniem miasta. Na ulicach ułożono wory z piaskiem, a we wszystkich oknach umieszczono strzelców.

Walka prawdopodobnie toczyć się będzie dalej i przebieg jej zapowiada się krwawo. Tysiące osób znajdują się obecnie na terytorjum Francji, przyczem ewakuacja ich do Hendaye jest na razie niemożliwa, gdyż drogi ostrzeliwane są przez artylerję.

W późnych godzinach wieczornych walka na odcinku pod Irun uległa pewnemu osłabieniu, które wojska rządowe wykorzystują dla przygotowania kontrataku.

Gen. Rydz-Śmigły we Francji

Wielkie manewry armji francuskiej przed gościem polskim

Cztery momenty wysuwają się na czoło środowego programu po bytu gen. Śmigłego - Rydza we Francji:

1) Uroczysty akt dekorowania wodza armji polskiej wielką wstęgą Legji Honorowej przez prezydenta Republiki Francuskiej.

2) Hołd oddany bohaterom poległym podczas wojny światowej w Douaumont pod Verdun.

3) Entuzjastyczne przyjęcie jakie miasto Nancy zgotowało Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych Polski, wreszcie

4) zakończenie wielkich manewrów francuskich.

Akt wręczenia gen. Śmigłemu-Rydzowi wielkiej wstęgi Legji Honorowej odbył się

W OKOLICZNOŚCIACH NIECODZIENNYCH.

Aktu tego dokonał prezydent Lebrun w czasie manewrów w polu wobec licznych oddziałów wojska oraz w gronie kilkunastu generałów francuskich. Generał Gamelin udekorował równocześnie szefa sztabu Stachiewicza komandorją z gwiazdą, pułkownika Strzeleckiego krzyżem oficerskim, rotmistrzów Vacqueret, Łowczewskiego, Horocha — krzyżami kawalerskimi. W uroczystości brał również udział ambasador Łukasiewicz.

Złożenie hołdu poległym obrońcom fortu Douaumont miało charakter uroczystego skupienia wobec

DZIESIĄTKÓW TYSIĘCY KRZYŻÓW CMENTARNYCH.

niekończącym się szeregiem ramion, rozpostartych u stóp mauzoleum. W chwili składania wieńców dwa bataljony strzelców marokańskich prezentowały broń przy głuchych dźwiękach werbla.

Trzecim czołowym momentem środowego dnia jest przyjazd gen. Śmigłego - Rydza do Nancy, stolicy Lotaryngji. Rządził tu sto kilkadziesiąt lat temu Stanisław Leszczyński, któremu ludność w centrum miasta wystawiła pomnik z napisem: „Stanisławowi Dobroczyńcy — Lotaryngja". Sympatje dla Polski są tu szczególnie żywe i gorące. Znalazły one swój pełny wyraz w

NIEZWYKLE ENTUZJASTYCZNEM PRZYJĘCIU,

zgotowanem najwyższemu przedstawicielowi Armji Polskiej.

Opis dnia nie byłby kompletny, gdyby nie uwypuklić również momentu zakończenia wielkich manewrów, na których w charakterze

JEDYNEGO GOŚCIA

bawił naczelny wódz armji polskiej z towarzyszącymi mu oficerami polskimi. Manewry te miały na celu wykazać sprawność bojową armji francuskiej, a dla naczelnego dowództwa stanowię cenny materjał dla dalszych prac nad rozbudową poszczególnych rodzajów sprzętu wojennego. W obecności ministra obrony narodowej Daladier, dowódców obu armji biorących udział w manewrach oraz najwyższych oficerów francuskich gen. Gamelin wyraził gen. Śmigłemu - Rydzowi swą radość spowodu jego udziału w menewrach.

O wolność prasy

Interwencja Dziennikarzy R. P. u p. premjera

PAT. komunikuje:

W dn. 2 września pan premjer gen. Sławoj - Składkowski przyjął Prezydjum Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej w osobach prezesa związku płk. Wyzeł- Ścieżyńskiego, wiceprezesów: red. W. Giełżyńskiego i H. Wierzyńskiego oraz sekretarza generalnego Związku red. M. Kozłowskiego, którzy przedstawili p. premjerowi stanowisko Związku Dziennikarzy wobec niedawnego oświadczenia p. premjera w sprawie stosunku Rządu do prasy. Tematem godzinnej rozmowy było zagadnienie właściwych środków, któreby zarówno

ZAPEWNIAŁY SWOBODĘ SŁOWA I KRYTYKI W ŻYCIU POLITYCZNYM, JAK TEŻ PRZECIWDZIAŁAŁY SWAWOLI I NADUŻYWANIU SŁOWA DRUKOWANEGO.

W wyniku tej rozmowy

OSIĄGNIĘTO ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW

w powyższych sprawach, przytem p. premjer wyraził zadowolenie, że Związek Dziennikarzy Rzeczypospolitej uznał za potrzebne zgłosić się do niego dla ich omówienia oraz obiecał wydać zarządzenia, celem zapewnienia

ŁĄCZNOŚCI POMIĘDZY WŁADZAMI PAŃSTWOWEMI A PRASĄ.

Równocześnie p. premjer zainteresował się sprawami, dotyczącemi uregulowania stosunków prawnych prasy i zawodu dziennikarskiego.

Rokoszanie werbują ochotników w Polsce

Straż graniczna w Krotoszynie przychwyciła na granicy trzech mężczyzn, którzy usiłowali nielegalnie przekroczyć granicę, celem wstąpienia do hiszpańskiej Legji Cudzoziemskiej, aby w jej szeregach walczyć przeciwko wojskom Rządu madryckiego. (PAT.).

Armia francuska

zostanie poważnie wzmocniona

W kołach politycznych Paryża panuje przeświadczenie, że już na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów we wtorek należy się spodziewać zasadniczej dyskusji w łonie Rządu na temat wzmocnienia efektywów armji francuskiej. Jak informują z kół politycznych, konferencja ministra obrony narodowej Daladier i przewodniczących komisji: wojskowej senatu Daniela Vincent i analogicznej komisji Izby Deputowanych Guy le Chambre poświęcona była właśnie tej sprawie i miała na celu zapoznanie się z opinją kół parlamentarnych, jak również poinformowanie przewodniczących komisji o zamiarach Rządu. Dotychczas nie zapadły jeszcze decyzje co do formy, w jakiej miałoby się wyrazić wzmocnienie efektywów wojskowych.

Agencja Havasa donosi: w prasie paryskiej pojawiła się wiadomość o zamierzonem przez ministerjum wojny przedłużeniu służby wojskowej. Koła dobrze poinformowane oświadczają, że nic jest im nic wiadome w tej sprawie, prócz tego, że na najbliższym posiedzeniu gabinetu min. Daladier omówi zarządzenia, które należałoby wydać, jako konsekwencję przedłużenia służby wojskowej w Niemczech.

(Od Redakcji. Niektóre koła francuskie wysuwają projekty powiększenia wyekwipowania wojska i zmotoryzowania wszystkich jednostek armji. Projekty te podobno wzmacniają bardziej armję francuską, aniżeli przedłużenie służby wojskowej. Pozatem koła wojskowe występują z projektami wzmocnienia fortyfikacji na granicy wschodniej).

Dymisja Goemboesa

ale tylko ze stanowiska ministra wojny

Premjer Goemboes złożył w środę na ręce Regenta prośbę o udzielenie mu dymisji ze stanowiska ministra obrony narodowej. Regent Horthy przychylił się do tej prośby i na wniosek premjera mianował ministrem obrony narodowej generała porucznika Somkuthy'ego.

Zbliżenie i na polu gospodarczem

Franc. min. przem. i handlu zaproszony do Warszawy

Na zaproszenie Rządu Polskiego francuski minister przemysłu i handlu Paul Bastid opuści w dniu 10 września Paryż, udając się do Warszawy. Minister Bastid bawić będzie w Polsce do dnia 14 września. (PAT.).

Stary Lloyd George

jedzie po naukę do... „Trzeciej" Rzeszy

Lloyd George wyjechał w środę w towarzystwie swej córki, syna oraz sekretarza i swego długoletniego przyjaciela Evansa do Niemiec, gdzie zamierza spędzić dwa do trzech tygodni. Lloyd George zamierza przedewszystkiem zaznajomić się z rezultatami osiągniętymi w Niemczech w walce z bezrobociem. Podróż byłego premjera jest odpowiedzią na zaproszenie ambasadora Rzeszy w Londynie von Ribbentropa. (ATE.).

Co za zbrodnia!

Władze austrjackie rozwiązały organizację pacyfistyczną, która jak wykazało dochodzenie była... zamaskowaną organizacją socjalistyczną. (ATE.).

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

We Francji

Oczyszczenie administracji

z elementów wrogich Republice

Zgodnie z zapowiedzą francuskiego ministra spraw wewnętrznych Salengro, należy się spodziewać, że na najbliższem posiedzeniu Rady Ministrów nastąpią decyzje w sprawie zakrojonych na szeroką skalę zmian personalnych w ministerjach spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, finansów, kolonij i sprawiedliwości.

Sytuacja w Palestynie

i gorączkowe narady w Londynie

KRWAWE ZABURZENIA TRWAJĄ.

Akty terrorystyczne w Palestynie powtarzają się w dalszym ciągu. Szofer autobusu żydowskiego został w pobliżu Nathiana śmiertelnie raniony przez bombę, rzuconą pod autobus. W pobliżu Ramallah patrol wojskowy był dwukrotnie ostrzeliwany przez uzbrojonych powstańców arabskich. Wojsko odpowiedziało strzałami, przyczem jeden Arab został raniony, a kilku wzięto do niewoli. Obóz wojskowy, położony w pobliżu Berszeby był ostrzeliwany, przyczem żołnierz brytyjski odniósł ciężkie rany. Ponadto w ciągu ubiegłej nocy zanotowano w całym kraju szereg napadów na osiedla żydowskie.

ODDZIELNE OKRĘGI ŻYDOWSKIE I ARABSKIE?

„Times" — w artykule inspirowanym — wysuwa szereg zasadniczych zastrzeżeń przeciwko wstrzymaniu imigracji żydowskiej do Palestyny, podkreślając, że tego rodzaju wyjście z sytuacji obarczyłoby w najwyższym stopniu odpowiedzialność Anglji, jako państwa mandatowego. Pismo zaleca raczej utworzenie dwuch odrębnych okręgów w Palestynie, z których jeden przeznaczony byłby dla Arabów, drugi zaś dla ludności żydowskiej.

CO UCHWALIŁA ANGIELSKA RADA GABINETOWA.

Obrady angielskich ministrów, określone oficjalnie jako posiedzenie Rady Gabinetowej, trwały 4 godziny. O przebiegu obrad nie wydano dotychczas żadnego komunikatu. Ze źródeł dobrze poinformowanych donoszą, że na naradach rozpatrywano szczegółowy raport wysokiego komisarza angielskiego w Palestynie sir Arthura Wauchope o rozwoju sytuacji.

6-piętrowy dom w płomieniach

Groźny pożar w Warszawie przy ul. Marszałk.

W środę popołudniu wybuchł groźny pożar w 6-piętrowym domu Józefy Pieńkowskiej przy ul. Marszałkowskiej 75 w Warszawie. Ogień z szaloną szybkością przeniósł się z wieżyczki na dachu do mieszkania artysty malarza Antoniego Gawińskiego, na 4 piętrze. Pożar strawił u Gawińskiego cenną bibljotekę, oraz w pracowni — dzieła sztuki, kopje i t. p. — Następnie płomienie dostały się do sąsiedniego mieszkania artysty rzeźbiarza, Stanisława Jackowskiego, gdzie zostały zniszczone rysunki, modele, rzeźby, projekty i t. p. Nadto zniszczone jeszcze zostały 2 mieszkania na 6 piętrze: Ireny Pokrzywnickiej-Borowskiej, artystki malarki, gdzie uległy zniszczeniu makata renesansowa i antyki, oraz — Marji Jeziorańskiej, emerytki (całe urządzenie, złożone 3-ch pokojów), ocalała jedynie komoda.

Na miejsce przybyły rezerwy III oddziału oraz I, II i IV oddziały straży ogniowej. Akcja trwała 2 godziny. Przez cały ten czas ruch kołowy był zupełnie wstrzymany. Oprócz wieżyczki i szeregu mieszkań spaliło się 50 mtr. kwadratowych dachu. W czasie pożaru następowały trzaski, przypominające odgłosy salwy karabinów maszynowych, wskutek zalewania wodą dachu wieżyczki, krytego eternitem.

Żetony zamiast dolarów

Urzędnicy miejscy małego miasteczka Blean w Stanach Zjednoczonych byli niemało zdziwieni, gdy im pewnego pierwszego zamiast okrągłych srebrnych dolarów, lub lśniących nowych papierków wyliczono pensję w żetonach z drzewa. Zarząd miasta, mając poważne deficyty w budżecie postanowił załatać luki, fabrykujące misternie wyrobione płytki drewniane, którym na przeciąg kilku miesięcy zrobił zarząd miasta doskonały interes. Jak się bowiem okazało z wydanych 150.000 żetonów wartości 1 dolara sztuka, kolekcjonerzy amerykańscy i europejscy nabyli, płacąc do 5 dolarów za sztukę około 100.000. Zarządowi miasta pozostanie w końcu roku do wykupienia najwyżej 50.000 żetonów. (ATE).

Król pustyni w wysokiej cenie

Wojna włosko - abisyńska pociągnęła za sobą ciekawe skutki nie konieczne tylko na terenie politycznym. Jak podaje zarząd ogrodów Hagenbecka, wielkiego hodowcy dzikich zwierząt w Niemczech, wskutek wstrzymania połowań w Afryce, co było poprzednim skutkiem włoskiej wyprawy abisyńskiej, wzrosły znacznie ceny na lwy. Podczas gdy do niedawna jeszcze za młodego lwa płacono w Niemczech około 130 do 150 zł. płaci się dziś 500 zł. i więcej. Ceny na dorosłe okazy wzrosły do 100%. (ATE).

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

„MAŁŻEŃSKIE UWAGI".

Niemiecka teorja o czystości rasy, nauka o aryjskich babkach i wyższości rasy germańskiej doznały podczas Olimpjady poważnych klęsk. Przybyli murzyni z Ameryki i dowiedli, że „czysta rasa" nie może dopędzić Owensa na 100 metrów i że mały żółty Japończyk zdobywa pierwszeństwo w biegu maratońskim. Z tego też powodu obecnie spotykamy się w Niemczech z uwagami na temat czystości rasy, sportu i... małżeństwa. Niejaki dr. Gütt opublikował na łamach „Medizinische Wochenschrift" artykuł, w którym zastanawia się, jakie małżeństwa są pożądane. Małżeństwo sportowca z zawodniczką ma wielkie znaczenie i pożałowania godnem jest, że młodzi sportowcy zawierają małżeństwa, w których druga osoba nie jest fizycznie dosyć rozwinięta. Dr. Gütt podkreśla dalej w swym artykule, że prawdziwa bojowość młodzieży nie może być wypielęgnowana przez ćwiczenia fizyczne. „Wola do walki, jak wykazała wojna światowa, jest wrodzona. Podczas wojny światowej nie było w Niemczech entuzjazmu sportowego, natomiast wrodzone było męstwo. Złoty medal olimpijski nie jest jeszcze dowodem męstwa, a tem mniej dowodem wyższości rasy. Dopiero wojna wykaże, która rasa jest wyższa i dlatego sportowcy, którzy zamierzają wstąpić w związek małżeski uczynią dobrze, jeśli przekonają się, czy przodkowie narzeczonego czy narzeczonej potrafili pielęgnować sport, ale jeszcze lepiej jest sprawdzić czy potrafili na wojnie wołać „Hurra".

Kolarstwo

NIESZCZEGÓLNE WYNIKI POLAKÓW W BIEGU KOLARSKIM DOKOŁA RUMUNJI.

Trzeci etap biegu kolarskiego dokoła Rumunji prowadził z Jassy do Czerniowiec. Zwyciężył Niemiec Kutzbach. Z Polaków Duda zajął 8-me miejsce, a Daniel 18-te.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi Francuz Gallien. Faworyt [illegible] Niemiec Busse wycofał się.

Hippika

POLSCY JEDŻCY ZAJĘLI DWA PIERWSZE MIEJSCA W RYDZE.

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze rozegrany został konkurs ciężki o nagrodę dowódcy armji łotewskiej. Polscy jeźdźcy odnieśli duży sukces zajmując dwa pierwsze miejsca w konkursie. Pierwszą nagrodę zdobył rtm. Sokołowski na Zbiegu. Drugie miejsce zajął por. Czerniawski.

4) por. Komorowski. 10 i 12) por. Gutowski.

Szachy

POLACY NA DRUGIEM MIEJSCU W OLIMPJADZIE SZACHOWEJ.

W Monachjum zakończona została Olimpjada szachowa przy udziale drużyn 21 państw. Pierwsze miejsce zdobyły Węgry 110,5 pkt. przed Polską 108 pkt., Niemcami 106,5 pkt., Jugosławją, Czechosłowacją, Łotwą, Austrją, Szwajcarja, Włochami, Islandją, Francją i Bułgarją.

Indywidualnie wygrał Szabo (Węgry) 16,5 pkt. przed Kasticem 16 p. i Polakiem Najdorfem 16 pkt.

Hutnicy huty szkła w Antoninku

do szeregów klasowego związku

(Kor. wł.)

W dn. 30 sierpnia 1936 r. odbyło się zebranie organizacyjne robotników, zatrudnionych na terenie huty szkła w Antoninku pod Poznaniem, w lokalu p. Soboty w Kobylempolu. Na zebraniu, urządzonem pod przewodnictwem tow. Balblerza z Poznania, obradowano nad najpilniejszemi sprawami życia organizacyjnego w zawodzie hutniczym.

Referat wygłosił tow. Fr. Rybczyński, sekr. Okręgu Poznańsko-Pomorskiego. Mówca dobitnie scharakteryzował stosunki, panujące na terenie huty szkła, tak pod względem pracy i płacy, jak i też stosunków higjenicznych, przyczem wskazał zebranym, że Centralny Zw. Rob. Przem. Chem w R. P. wniósł podanie do Związku Hut Szklanych w Warszawie, celem wyznaczenia wspólnej konferencji w sprawie ustalenia jednolitych warunków wynagrodzenia robotników we wszystkich hutach na terenie kraju. Jeżeli robotnicy hut szklanych chcą, ażeby położyć kres wyzyskowi i nieludzkiemu traktowaniu robotników hutniczych przez zachłannych kapitalistów, muszą połączyć się w jeden silny Związek Klasowy, który ma na celu prawdziwą obronę interesów klasy pracującej.

W dyskusji dowiedzieliśmy się, w jakich warunkach żyje i pracuje hutnik w Hucie Szkła w Antoninku, który poza wyzyskiem ze strony fabrykanta, jest prześladowany w najbrutalniejszy sposób. Towarzysze, przemawiający w dyskusji, solidaryzowali się wszyscy z wywodami referenta, wzywając do gremjalnego wstępowania robotników w szeregi Związku Klasowego. Po dyskusji tow. Rybczyński odczytał rezolucję treści następującej:

„Zgromadzeni na zebraniu organizacyjnem robotnicy, zatrudnieni na terenie Huty Szkła w Antoninku, w dniu 30 sierpnia 1936 r., po wysłuchaniu referatu przedstawiciela Centr. Zw. Rob. Przem. Chem. w Rzplitej Polskiej, stwierdzają, że polityka kalkulacyjna, której rezultatem jest wyzyskiwanie robotników przez kapitalistów zawodu hutniczego, będzie stosowana tak długo, póki istnieć będzie rozbicie szeregów robotniczych na terenie hutnictwa w kraju; kres tej zachłanności kapitalistycznej może położyć jedynie zwarta i jednolita organizacja robotnicza.

Zgromadzeni oświadczają, że jedynym istotnym obrońcą interesów mas robotniczych w zawodzie hutniczym, jest Centralny Związek Robotników Przem. Chemicznego w Rzeczypospolitej Polskiej i że zrobią wszystko, co leży w ich mocy, aby w szeregach Związku klasowego skupić ogół hutników, zatrudnionych na terenie Huty Szkła w Antoninku. Wzywają jednocześnie do wstępowania w szeregi Związku klasowego hutników, zatrudnionych w hutach szklanych na terenie województwa poznańskiego, a w szczególności robotników hut szklanych „Ireny" i „Ino" w Inowrocławiu".

Około 50-ciu robotników zapisało się odrazu na członków Związku.

Witamy nową placówkę Związku klasowego i życzymy jej pomyślnego rozwoju w pracy organizacyjnej.

Wyroki na uczestników pochodu demonstracyjnego

w Skoczowie

Na wiosnę b. r. wybuchł przy robotach publicznych na Śląsku Cieszyńskim strajk berobotnych, domagających się poprawy głodowych zarobków i zaprzestania szykan, stosowanych wobec bezrobotnych przez personel nadzorczy. Podczas akcji strajkowej bezrobotni urządzili pochód demonstracyjny do Skoczowa. Pochód nie doszedł jednak do miasta, ponieważ silny oddział policji zagrodził drogę, w wyniku czego doszło do krwawych zaburzeń.

Obecnie odbył się proces 65 uczestników pochodu. Po kilkudniowej rozprawie wydano następujący wyrok: Rudolf Sikora został skazany na 1 rok więzienia, Jerzy Czyż na 8 miesięcy więzienia, Jan Czyż na 1 miesiąc więzienia z zawieszeniem. Pozostali zasądzeni otrzymali zawieszenie wykonania kary na okres 2 do 3 lat. A więc Rudolf Wapiennik został zasądzony na 8 miesięcy więzienia, Michał Rozburski na 8 miesięcy, Andrzej Rozburski na 8 mies., Walenty Żak na 8 mies., Franciszek Pandel na 7 mies., Jerzy Danielczyk, Jan Jaszowski, Jerzy Jaszowski, Jakób Wilczek na 7 miesięcy, Grzegorz Szturc, Jan Kubala, Andrzej Szturc na 6 mies., Jerzy Szewczyk na 10 tygodni aresztu, Stanisław Szczot na 8 tyg. aresztu, Paweł Słowik, Adolf Czyż, Andrzej Poloczek, Ludwik Obrocki, Alojzy Markowicz na 8 tygodni aresztu, Jan Kociołek, Karol Jarcisz, Jerzy Mojeszczyk, Jan Brudny, Paweł Śliwka na 6 tygodni aresztu, Fr. Grzybowski, Jan Nowak na 4 tyg. aresztu, Paweł Kuczera na 2 tyg. aresztu.

Do dziś niewiadomo, czy kierownicy robót publicznych, którzy zawinili na miejscu, zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Radjo warszawskie

PIĄTEK, 4 września 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Marsze wojskowe w wyk. Ork. 58 p. p. pod dyr. kpt. Chmielewicza (z Poznania). 7.40 Muzyka (płyty). 11.30 Audycja dla szkół: „Już po wakacjach". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.23 Chór Dana i orkiestra Dobrindta (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi ks. Rękasa (ze Lwowa). 16.00 Koncert ork. Adma Hermana (z Krakowa). 16.45 „Reportaż z Polesia": „Osadnictwo i meljoracja". 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Przegląd wydawnictw. 18.15 Koncert reklamowy. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.00 Muzyka rozrywkowa w wyk. Małej Ork. P. R. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert wieczorny w wyk. Ork. Symf. pod dyr. Stefana Barańskiego (z Poznania. Transmisja z Ogrodu Zoologicznego). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 „Zapiał kogut kukuryku" — audycja muzyczna w układzie Stanisława Roy'a, ilustrowana piosenką popularną, z udziałem kapeli ludowej, harmonji ręcznej, chóru męskiego i solistów (z Poznania). 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Zwycięskie zakończenie strajku

w odlewni „Neptun" w Końskich

Na tle niskich zarobków i nieustępliwości fabrykanta wybuchł strajk „polski" w fabryce Minca pod firmą „Neptun" w Końskich w dniu 6 lipca 1936 r.

Kilkakrotne konferencje z działem Inspekcji Pracy i przedstawiciela starostwa powiatowego nie dawały rezultatu. Proponowany arbitraż robotnicy odrzucili, gdyż niejednokrotnie się na nim sparzyli. Po siedmiu tygodniach ofiarnej i solidarnej walki robotnicy uzyskali podwyżkę płac dniówkowych i akordowych od 10% do 30% i dopiero po tem zwycięstwie zdecydowali się opuścić teren fabryczny.

W dniu 24 sierpnia 1936 r. odbyła się w Magistracie w Końskich konferencja z udziałem inspektora pracy, na której została zawarta umowa, regulująca warunki pracy i płacy robotników. Oprócz delegacji miejscowej, z ramienia Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce w konferencji brali udział sekretarze: tow. Władysław Piontek z Warszawy i tow. Jan Wiltos z Ostrowca.

W dniu 25 sierpnia robotnicy opuścili teren fabryczny. Dzień ten był wielką uroczystością. Po wspólnej fotografji uformował się pochód czwórkami z orkiestrą, transparentem i czerwonym sztandarem, który udał się przez miasto do Związku Robotników Przemysłu Metalowego, gdzie na podwórzu odbył się imponujący wiec. Wiec zagaił tow. Kurzyk, poczem przemawiali tow. tow.: Wiltos, Piontek i Milner. Po odśpiewaniu i odegraniu przez orkiestrę pieśni robotniczych wiec został zakończony okrzykami na cześć solidarności robotniczej.

Fabrykant liczył, że po tygodniu walki robotnicy załamią się, jak to było za czasów związku ZZZ., jednak zawiódł się, gdyż robotnicy odbudowali Zw. Rob. Przem. Metalowego na terenie Końskich; również robotnicy z sąsiednich fabryk Kronenbluma, „Słowianina" i mniejszych warsztatów popierali finansowo strajkujących, co przyczyniło się do zwycięstwa.

Niech żyje więc solidarność robotnicza!

Uroczystość dla uczczenia „Krwawej Środy"

w Zagłębiu Dąbrowskiem

W sobotę, dnia 5 września b. r. o godz. 11-ej rano w sali Domu Ludowego im. Montwiłła - Mireckiego, ul. 3-go Maja nr. 14 w Dąbrowie Górniczej nastąpi otwarcie Zjazdu b. bojowców, b. skazańców i b. działaczy politycznych.

Zjazd podzielony zostanie na 3 sekcje według wyżej wymienionej działalności b. działaczy.

O godz. 5-ej poopłudniu odbędzie się na cmentarzu pogońskim w Sosnowcu odsłonięcie pomnika Aleksandra Masłowskiego.

W uroczystości odsłonięcia pomnika wezmą udział tylko delegacje.

O godz. 7-mej wieczorem w sali Domu Ludowego w Dąbrowie Górniczej odbędzie się uroczysta Akademja.

W niedzielę 6 września w Sosnowcu odbędzie się pochód i uroczysty wiec.

Na marginesie wielkiego pożaru

w młynie w Bydgoszczy

Przed paru dniami w nocy spalił się jeden z czterech wielkich młynów państwowych w Bydgoszczy (Państwowe Zakłady Przemysłowo - Zbożowe), o które Magistrat toczył długi spór. Nie od rzeczy będzie może przypatrzeć się przy okazji gospodarce tych młynów.

Dyrektorem tego miljonowego objektu jest przysłany na tutejszy bruk znany „oberbebek", wielki agitator „Strzelca", dyktator nad robotnikami młynów „Urpole", kapitan Emil Kalita, stały kandydat na prezydenta miasta Bydgoszczy!

Po objęciu przez p. kapitana młynów (tak tylko można go było w młynach tytułować) — rozpoczęły się „sanacyjne" porządki. Pierwsze, co zaprowadzono, to to, że do pracy przyjmowano li tylko „strzelców" i że każdy musiał należeć do Z.Z.Z. Żaden inny robotnik nie miał tam dostępu.

Następnie p. kapitan, ze względów „oszczędnościowych", począł redukować robotników. Doprowadzono do tego, że obsługa nie wystarczała, a teraz młyny, zatrudniające ongi całą armję ludzi, stały przez całe lato nieczynne; tylko ten, który się teraz spalił, puszczano po kilka dni. Natomiast w biurze p. kapitan trzymał 13 prawowiernych „sanatorów", dla których istniały wszelkie względy.

To, że młyn się spalił, można przypisać temu, że obsługa nie wystarczała, gdyż na taki 5-piętrowy gmach pozostawiono do obsługi tylko młynarza i robotnika (osadzono ich w śledztwie), którzy musieli odbierać napełniające się worki z ospą i mąką. Każdy bezstronny człowiek przyznać musi, że jest to stanowczo za mało na taki młyn; że nie wystarczy dwuch ludzi na doglądanie, czy się nie trą łożyska lub kamienie i nie wydają ognia; nie tak dawno przez tarcie kamieni wybuchł ogień, transmitowany wentylatorami na piętra, gdzie popalił drogocenną gazę do przesiewania mąki i tylko znajdująca się tam przypadkowo większa ilość młynarzy zdołała ogień ugasić.

Ta oszczędność na ludziach i zbyt wielka gorliwość kierownictwa w zajmowaniu się rzeczami, nie należącemi wcale do gospodarki młynów, tłumaczy, gdzie należy szukać powodów katastrofy.

Wiadomości

z całej Polski

OLBRZYMIA WICHURA NAD POLSKĄ.

Nad częścią powiatu Tarnowskiego i Dąbrowskiego przeciągnęła w środę olbrzymia wichura, która zniszczyła wiele drzew owocowych i zwykłych. Chwilami wiatr miał nasilenie orkanu, o którego sile świadczy wyrwanie potężnych drzew z korzeniami. W Dąbrówkach Bryńskich huragan wyrwał z ziemi 100-letnią gruszę, a w miasteczku Żabnie— potężną akację. Wiele domów ma uszkodzone dachy.

Silna wichura na morzu polskiem trwa nadal. Niezwykle wysoka fala prze wzdłuż brzegów polskich, nie czyniąc jednak szkód, gdyż cały impet wichury skierowany jest w stronę wschodnią Bałtyku. Jedynie na małym odcinku pod Karwią woda miejscami zalała plażę, nie uszkadzając wydm.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W MIKOŁAJOWIE.

Wczoraj w nocy do urzędu pocztowego w Mikołajowie, pow. Żydaczów, nieznani sprawcy dokonali włamania. Włamywacze, po rozprćiu ogniotrwałej kasy, skradli 2.300 zł. w gotówce i 1.267 zł. w znaczkach pocztowych. Władze policyjne wszczęły dochodzenia.

SAMOBÓJSTWO.

Na ul. Damrota w Katowicach w stanie podniecenia nerwowego dokonał samobójstwa, strzelając sobie w głowę z pistoletu służbowego, posterunkowy 30-letni Antoni Kwiatkowski z III komisarjatu w Katowicach. Dochodzenia celem ustalenia powodów samobójstwa są w toku. Kwiatkowski osierocił żonę i dwoje dzieci.

„ZAWISZA CZARNY" WRACA DO KRAJU.

Harcerski jacht szkolny „Zawisza Czarny", odbywający drugą w tym roku podróż ćwiczebną po Bałtyku, ze względu na niepomyślne warunki żeglugi, powrócił do Gdyni, rezygnując z zamierzonej podróży do Oslo.

P. C. WODEHOUSE. 121)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— Coście tam robili?

Lokaj zawahał się.

— Poszedłem, milordzie, aby pomóc... w razie potrzeby.

— Doskonale, Beach. No i co?

— Moje współdziałanie jednak nie okazało się niezbędne. Ten człowiek przyszedł...

— Parsloe?

(— Clarence!).

— Nie, milordzie. Nie sir Gregory.

— Aha, a więc jego wysłannik.

(— Och, Clarence!).

— Niewątpliwie milordzie. Człowiek ten przyszedł i zbliżył się do ogrodzenia chlewu, gdzie pozostał przez chwilę...

— Nabierając animuszu... nabierając animuszu do swego strasznego dzieła.

— Zdaje się, że manipulował elektryczną latarką, milordzie.

— A potem?

— Pirbright wypadł i unieruchomił go.

— Wspaniale. A gdzież jest teraz ten człowiek?

— Uwięziony tymczasowo w piwnicy z węglem milordzie.

— Sprowadźcie go tu do mnie natychmiast.

— Clarence, czy chcemy tu mieć tego człowieka, wszystko jedno, kim on jest?

— Tak, chcemy go tu mieć.

Beach zakaszlał.

— Chciałbym zaznaczyć, milordzie, że jest on bardzo pobrudzony. Aby go unieszkodliwić, Pirbright zmuszony był rzucić go twarzą o ziemię i przywalić swoim ciężarem, a ziemia w okolicy chlewu jest nieco zmiękczona po ulewnym deszczu.

— Wszystko jedno. Chcę go zobaczyć.

— Dobrze, milordzie.

Czas między odejściem lokaja, a jego ponownem ukazaniem się, został wypełniony przez lady Konstancję parskaniem z oburzenia, a przez lorda Emswortha — winszowaniem sobie, że poczucie obywatelskiego obowiązku i żywa świadomość, co powiedziałaby jego siostra, gdyby zrzekł się swego stanowiska — sprawiły, iż był nadal sędzią pokoju. Jako reprezentant majestatu prawa, miał możność rozprawić się doraźnie z tym kryminalistą. Będzie musiał, oczywiście, zajrzeć jeszcze do księgi z instrukcjami, ale wydawało mu się, że może dać temu jegomościowi czternaście dni paki, nie ruszając się nawet z kanapki.

Drzwi otworzyły się znowu.

— Złoczyńca, milordzie — zaanonsował Beach.

Parsknąwszy raz jeszcze, lady Konstancja odseparowała się od całej afery, cofnąwszy się w kąt pokoju i otworzywszy album z fotografjami. Dało się słyszeć szuranie nogami — i wszedł podsądny, prowadzony w chwale z jednej strony przez Stokes'a, pierwszego koniuszego, zawieszonego u jego prawej ręki, a z drugiej przez Thomasa, drugiego koniusze go, uczepionego przy lewej.

— Wielki Boże! — wykrzyknął lord Emsworth, wyrwany ze swego sędziowskiego spokoju. — Co za potwornie wyglądająca figura.

Lord Tilbury — chociaż był oburzony na to określenie — gdyby mógł w danej chwili spojrzeć w lustro, zmuszony byłby uznać zasadniczą słuszność tych słów. Sam Beau Brummell nie wyglądałby wykwintnie, gdyby leżał w grubej na cztery cale warstwie błota, mając na sobie świniarza, wysokości sześciu stóp. Pirbright był człowiekiem uważającym, że rzecz, dobrze zaczęta, jest już napół zrobiona, to też jego pierwszym czynem było przycisnąć twarz lorda Tilbury mocno pod powierzchnię błota i trzymać ją tam.

Nagła myśl olśniła lorda Emswortha.

— Beach!

— Milordzie?

— Czy Pirbright powiedział, że to ten sam człowiek, którego zamknął wczoraj w szopie?

— Tak, milordzie.

— Rzeczywiście?

— Tak, milordzie.

— Niech Bóg ma litość nademną — wykrzyknął lord Emsworth.

Ten upór przeraził go; — wskazywał, jak niebezpieczny był ten jegomość. Nie możnaby do niego zastosować przysłowia, że kto się raz sparzył... Gdy tylko wydostał się z matni, zaraz ponowił próby z taką samą zawziętością, jak przedtem. Lord Emsworth czuł, że im prędzej umieści się ptaszka bezpiecznie za kratami malowniczego małego więzienia w Market Blandings, tem lepiej.

Dumania jego przerwał głos, wydobywający się z poza błota.

— Lordzie Emsworth, chciałbym pomówić z panem sam na sam.

— No, to oczywiste, że nie może pan mówić ze mną sam na sam — odpowiedział jego lordowska mość zdecydowanym tonem. — Jak można pomyśleć, że zgodziłbym się zostać bez świadków z takim osobnikiem! Beach!

— Milordzie?

— Weźcie tę zabawkę — rzekł lord Emsworth wskazując młodego Dawida, prorokującego przed Saulem — a jeżeliby ten człowiek choćby tylko się poruszył, dajcie mu nią tak, aby popamiętał.

— Bardzo dobrze, milordzie.

— No, a teraz, jak się pan nazywa?

— Odmawiam powiedzenia swego nazwiska, póki nie pozwoli mi pan pomówić z sobą na osobności.

Spojrzenie lorda Emswortha stwardniało.

— Zauważyliście, Beach, jak on chce dostać mnie samego, co?

— Tak, milordzie.

— Podejrzana historja.

— Tak, milordzie.

— Stójcie tu obok z tym przedmiotem.

— Dobrze, milordzie — rzekł lokaj, przytrzymując mocniej Dawida za lewą nogę.

— Jak się macie! — rozległ się czyjś głos. — Cóż tu się dzieje? A... Connie... przypuszczałem, że cię tu znajdę.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Proletarjat Krakowa ku czci „Krwawej Środy"

Niedzielna akademja ku czci „Krwawej Środy" stala się potężną manifestacją proletarjatu Krakowa. Olbrzymie tłumy przybyły do gmachu Starego Teatru, którego sala nie mogła pomieścić uczestników manifestacji.

Z galerji zwisały czerwone sztandary organizacyj robotniczych. Muzyka tramwajarzy rozpoczęła akademję odegraniem „Czerwonego Sztandaru" i marsza socjalistów. Następnie czerwoni harcerze odśpiewali Hymn Młodzieży.

Akademję zagaił tow. Packan, poczem wybrano prezydjum w osobach tow. tow. Szmidła i Kowalskiego z ramienia Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, oraz tow. tow. Packana i Szumskie go z ramienia PPS.

Hucznemi oklaskami powitali zebrani tow. T. Arciszewskiego, jednego z wodzów organizacji bojowej.

W dłuższem przemówieniu przedstawił tow.. Arciszewski obraz walk Organizacji Bojowej PPS. z caratem. Przewodnią ideą była sprawa Niepodległości i Socjalizmu. Dziś usiłuje się zatrzeć w pamięci te bohaterskie, pełne wysiłków i poświęcenia zmagania PPS. z reakcją carską i z reakcją społeczną. Mówca wylicza szereg akcyj bojowców, które nieśmiertelną sławą otoczyły ich nazwiska.

Krwawa Środa 15-go sierpnia 1906 r. na zawsze pozostanie w pamięci klasy robotniczej. Dziś w dalszym ciągu trzeba walczyć o ideały socjalistyczne. Masy ludowe pomne wielkich czynów swoich przodków spełnią przekazany im testament.

Mowę tow. Arciszewskiego przerywano często oklaskami. Następnie orkiestra tramwajarzy odegrała „Międzynarodówkę" i „Cześć Pracy". Z kolei czerwoni harcerze odśpiewali pieśń „Zdobywczym krokiem". Tow. Talaczko oddeklamował z dużem uczuciem wiersz.

Tow. A. Ciołkosz w silnem przemówieniu, przyjętem oklaskami przez zgromadzonych podkreślił: „Świt już nadchodzi, my musimy iść śmiało pod czerwonemi sztandarami ku słońcu Wyzwolenia".

Równie owacyjnie przyjęto przemówienia następnych mówców.

Tow. R. Bator w mocnych słowach wskazał na konieczność walki o realizację haseł socjalistycznych.

Tow. Patyna oddeklamował kilka wierszy Konopnickiej.

Tow. dr. B. Drobner przedstawił obraz walk o Socjalizm.

Artysta teatru im. J. Słowackiego, ob. Woźniak, recytował wiersze Słowackiego z „Kordjana" oraz dwa wiersze T. Peipera.

Akademję zakończył pełnem polotu przemówieniem tow. J. Cyrankiewicz.

Przedłożoną rezolucję przyjęto z wielkim entuzjazmem. Wśród śpiewu „Czerwonego Sztandaru" rozchodzili się zebrani do domów. Akademja ku czci „Krwawej Środy" jest wymownym dowodem siły krakowskiej klasy robotniczej.

Na manifestację do Sosnowca!

Poniżej podajemy terminy odjazdu pociągów, któremi powinny udać się delegacje robotnicze na **manifestację w rocznicę „Krwawej Środy" do Sosnowca w dniu 6-go września:**

Z Krosna odjazd godz. 21.12 w nocy, z Jasła odjazd godz. 21.55 w nocy, z Gorlic odjazd godz. 22.00 w nocy, z Nowego Sącza od jazd godz. 0.29 w nocy, z Stróż odjazd godz. 1.37 w nocy, z Rzeszowa odjazd godz. 3.04 w nocy, z Dębicy odjazd godz. 3.50 w nocy, z Tarnowa odjazd godz. 4.25 rano, z Bochni odjazd godz. 5.05 rano, z **Krakowa** odjazd godz. **6.00** rano, z Krzeszowic odjazd godz. 6.46 rano, z Szczakowy odjazd godz. 7.16 rano z Oświęcimia odjazd godz. 6.41 rano.

Ponadto z miejscowości, leżących w pobliżu Krakowa oraz szlaku **Kraków — Mysłowice robotnicy - kolarze mogą się przyłączyć** do wyprawy krakowskich kolarzy, która wyruszy w dniu 6 b. m. o godz. 5 rano z Krakowa z przed Domu górników.

W sprawie zniżek kolejowych organizacje winny zwracać się bezpośrednio pod adresem Komitetu obchodu: B. Angier, Sosnowiec, ul. Jasna 26 — w [illegible] do 3 b. m.

OKR. PPS. Kraków—miasto.

Dyżury lekarzy

Dnia 4 września noc.

Dr. Baranowski Wl., Tatarska 11.

Dr. Haas Adolf, Sarego 10, tel. 126-92.

Dr. Kwiatkowski Stanisław, Pl. Matejki 6, tel. 124-04.

Dr. Neuwelt Stan., Zamojskiego 28 tel. 124-47.

Legitymacje Tramwajowe Szkolne

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej zawiadamia interesowanych, że legitymacje tramwajowe szkolne na rok 1936-37 będą wydawane w biurze sprzedaży abonamentów przy ul. św. Wawrzyńca 13, a to w dniach od 1 do 16 września b. r. w godzinach od 8 —13-ej i od 15—18-ej, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dalsza sprzedaż legitymacyj szkolnych odbywać się będzie codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, tylko w godzinach od 8—15-ej.

Legitymacje powyższe muszą być niezwłocznie potwierdzone przez władze szkolne.

Z dniem 14 września b. r. stare legitymacje szkolne tracą swą ważność, natomiast przedłuża się ważność legitymacyj akademickich (z literą A i AG) do dnia 18 października włącznie. Po upływie tego terminu, legitymacje te są również nieważne.

PORADNIA EUGENICZNA (Kraków, Dunajewskiego 7) udziela porad przedmałżeńskich i małżeńskich. Czynna dla mężczyzn i kobiet w piątki od godz. 18-tej do 20-tej.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W poniedziałek, 31 sierpnia, odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady miejskiej. Przedmiotem obrad była sprawa rozbudowy sieci tramwajowej, oraz drobniejsze sprawy gospodarcze. Sprawę rozbudowy tramwaju referował dyrektor inż. Pollaczek-Kornecki. W dyskusji nad tą sprawą przemawiali towarzysze Drobner, Cekiera, Pelzling i Rosenzweig. Tow. Cekiera w przemówieniu swem podkreślił, że w magistracie stosuje się paragraf aryjski, przyczem przytoczył konkretne wypadki. Tow. dr. Rosenzweig postawił wniosek wybudowania linji tramwajowej do lasku Wolskiego Wniosek ten odesłano do komisji i zapewne spotka go los innych wniosków klubu socjalistycznego.

W końcu posiedzenia wybrano żył interpelację w sprawie zamierzonego przeniesienia Państwowych Zakładów Umundurowania.

Niedawno ukazała się w prasie notatka, że na skutek decyzji p. premjera Składkowskiego, Państwowe Zakłady Umundurowania w Krakowie mają być przeniesione do Radomia.

Ponieważ zlikwidowanie P. Z. U. w Krakowie pozbawiłoby pracy 700 ludzi, a wraz z rodzinami pozbawiłoby środków do życia około 3000 ludzi, kwestja ta nie może być dla miasta obojętną.

Ogołocenie miasta z instytucyj o charakterze zarobkowym, zwłaszcza w obecnej sytuacji gospodarczej, przy wzrastającej stale klęsce bezrobocia i przy słabem uprzywilejowaniu miasta jest b. szkodliwe.

Zapytujemy p. prezydenta, czy sprawa ta jest mu znana, oraz wzywamy, ażeby poczynił odpowiednie kroki, by sprawa przeniesienia P. Z. U. z Krakowa do Radomia została przez Rząd zaniechana. Wzywamy p. prezydenta do jak najszybszego i jak najenergiczniejszego zajęcia się tą sprawą od załatwienia której uzależniony jest los setek rodzin robotniczych, skazanych na głód i nędzę w razie utraty pracy.

W końcu posiedzenia wybrano członka komisji rewizyjnej p. Jędrzejowskiego.

Zuchwała kradzież

Ubiegłej nocy do kasy Krakowskiego Towarzystwa Zaliczkowego Urzędników dokonano zuchwałego włamania. Sprawcy po rozpruciu kasy zabrali przeszło 4 tys. zł. gotówką i papiery wartościowe.

Historje dnia

Kradzieże.

A. Zabiegajowi, woźnemu U. J., zam. przy ul. Gołębiej 24, skradziono rower męski, który pozostawił bez opieki przed domem przy ul. Długiej 27.

Skradziono z ul. św. Anny urządzenie kramowe wraz z owocami i cukierkami, wartości, według podania przypuszczonego handlarza St. Kani, zam. w Bronowicach Małych, 500 zł.

Z wozu przejeżdżającego ul. Bożego Ciała, skradziono kosz bielizny wartości 50 zł., na szkodę L. Korczyka.

Nieszczęśliwy wypadek. Dorożkarz konny K. Myślak, zam. przy ul. Marsarskiej 5, wioząc dorożką na dworzec T. Zatorską, zam. w Rzeszowie, jechał nieprzepisowo lewą stroną ul. Basztowej i zawadził wskutek tego dorożką o przejeżdżający wóz platformowy tak, że dorożka przewróciła się. Zatorska, wypadając, doznała złamania lewej nogi. Wezwane Pogotowie Rat. przewiozło ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Morderstwo. Patrolujący na ul. Lubicz policjant spostrzegł pod mostem kolejowym zwłoki mężczyzny, lat około 50, blondyna, średniego wzrostu, silnej budowy ciała, ubranego w garnitur marynarkowy koloru bronzowego w popielate paski i żółte buciki; przy kamizelce miał żółty metalowy łańcuszek. Na polecenie lekarza obwodowego, który stwierdził śmierć, przewieziono zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej. Ponieważ nie znaleziono przy zwłokach żadnych dokumentów, nie stwierdzono jeszcze identyczności. Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek, 4.IX: „Kibic". Sobota 5.IX „Kibic".

W piątek powtórzona będzie amerykańska komedja M. Lee Smilles'a i I. O'Knougthy'ego „Kibic" w opracowaniu scenicznem reż. J. Karbowskiego, z p. Szubertem w roli tytułowej i dalszej premjerowej obsadzie.

ADA SARI, E. MOSSAKOWSKI, A. DOBOSZ w „POŁAWIACZACH PEREŁ". „Poławiacze pereł" Bizet'a dzięki niezwykłemu bogactwu melodyj i egzotycznemu kolorytowi akcji, należą do najulubieńszych oper z francuskiego repertuaru. W poniedziałkowem przedstawieniu, dn. 7 b. m. biorą udział znakomici goście: Ada Sari, E. Mossakowski i A. Dobosz.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: Film plastyczny i „Krwawe perły".

APOLLO: „Mał ybuntownik".

ATLANTIC: „Mały król" i „Straszny dwór".

BAGATELA: „Dziewczę z Budapesztu" i rewja: „Blondynki czy brunetki".

DOM ŻOŁNIERZA: „Imperatorowa".

PROMIEŃ: „Nie zapomnij o mnie"

SZTUKA: „New Jork — San Francisco".

STELLA: „Ostatni posterunek".

ŚWIT: „Tajemnica panny Briux"

Radjo krakowskie

SOBOTA, 5 września.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 8. Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajmy piosenki". 11.50 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.13. Dziennik południowy. 12.23 Koncert. 14.30 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Iniki - ponki-lodominki". 16. Koncert solistów. 16.45. Reportaże ze stolic bałtyckich. 17. Płyty. 17.50 „Droga do Burkutu". 18. Pogadanka aktualna. 18.10 Chwil ka społeczna. 18.15 Jazz na dwa fortepiany. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19. Rewja Małej Orkiestry P. R. 20.15 „Plony młodej wsi". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21 Recital fortepianowy. 21.30 „Łyżka do butów". 22. Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka. 23.15 Płyty.

KRONIKA ŚLĄSKA

Urząd Wojewódzki kasuje uchwałę w sprawie pracowników miejskich

Długotrwały spór pracowników miejskich m. Katowic o zwrot specjalnego podatku został załatwiony uchwałą Rady Miejskiej, która postanowiła zwrócić pracownikom, zarabiającym do 220 zł. miesięcznie, cały podatek, zaś dalszym kategorjom, zarabiającym ponad 220 zł., zapewniła częściowy zwrot.

Uchwała Rady Miejskiej została zniesiona przez Urząd Wojewódzki, który postanowił co następuje: Od 100 — 150 zł. zarobków zwraca Magistrat 5%, zatrzymując ½% podatku, od 150 do 220 zł podatek wynosi 7%, zaś Magistrat zwraca tylko 5½, od 220 — 358 zł. potrąca się 8%, zaś Magistrat zwraca tylko 3%, powyżej 350 zł. nie zwraca Magistrat pracownikom nic.

Jak widzimy, postanowienia Urzędu Wojewódzkiego krzywdzą dość znacznie pracowników, którzy nawet od najmniejszych zarobków (od 100 zł.) muszą płacić podatek specjalny. Wiadomość o skasowaniu uchwały Rady Miejskiej przez Urząd Wojewódzki wywołała wielkie rozgoryczenie wśród pracowników. Zapytać się trzeba, czy czasem nie przyczynił się do tej zmiany jakiś dygnitarz Magistratu? Jest to bardzo możliwe!

Jak wielkie są Katowice?

Wielkie Katowice obejmują teren 4017,19 hektarów, z czego przypada: na stare miasto 1281,88 ha, Bogucice - Zawodzie 941,86 ha, Załęże 843,62 ha, Dąb 401,12 ha, Ligota 403,81 ha, Brynów 144,91 ha. Zabudowanych jest ogółem 220,94 ha, niezabudowanych 3441,69 ha, ulice i drogi wynoszą 96,92 ha, ogrody i zieleńce 82,48 ha, cmentarze 25 ha i t. d.

Pomimo tak dużego obszaru nie zabudowanego, Katowice nie posiadają terenów budowlanych w wystarczającej ilości, ponieważ tereny niezabudowane są własnością magnatów przemysłowych, jak Hohenlohe, S-ka Giesze, Katowicka S-A. Tereny winny ulec wywłaszczeniu, by ożywić ruch budowlany.

Życie robotnicze

ZEBRANIA INWALIDÓW.

Dnia 2 września b. r.

Łagiewniki. Zebranie inw. o godz. 15-ej u p. Dymka; ref. Markowa.

Dnia 3 września b. r.

Welnowiec. Zebranie inw. o godz. 15-ej u p. Burego; ref. Dragon.

Dnia 4 września b. r.

Chorzów I. Zebranie inw. o godz. 15-ej w Domu Polskim; ref. Marek.

Bielszowice. Zebranie inw. o godz. 15-ej u Długosza; ref. Drozdek i Dragon.

Dnia 5 września b. r.

Ruda. Zebranie inw. o godz. 15-ej u Lepiarczyka; ref. Marek.

Dnia 7 września b. r.

Chorzów III. Walne zeb. inw. PPS o godz. 15-ej u Michalika; ref. Marek.

Dnia 9 września b. r.

Siemianowice. Zebr. inw. o godz. 15-ej — lokal na afiszach; ref. Marek.

Dnia 12 września b. r.

Kochłowice. Zeb. inw. o godz. 15-ej u Rekusa; ref. Marek.

Wiadomości różne

W wyniku konferencji, przeprowadzonej ze związkami zawodowemi, pracodawcy przemysłu górniczego udzielą swym załogom zaliczek na zakupy zimowe. Według okólnika Związku Pracodawców, zaliczki otrzymają tylko robotnicy żonaci w wysokości po 15 zł. na każdego członka rodziny. Zwrot tej zaliczki nastąpi w czterech ratach miesięcznych, potrącanych począwszy od 1 października.

**

W związku z zamierzonem unieruchomieniem fabryki mydła „Socha" w Chorzowie odbyło się we wtorek po południu zebranie protestacyjne całej załogi, na którem odczytano sprawozdanie związków zawodowych o negatywnym wyniku rokowań z zarządem firmy. Po ożywionej dyskusji robotnicy uchwalili rezolucję, domagającą się energicznej interwencji władz w sprawie nieumotywowanego niczem zamiaru unieruchomienia fabryki.

Jak wiadomo, powodem zamierzonego zamknięcia fabryki jest spór pomiędzy właścicielami, p. Sochą i jego synami. W razie dalszej nieustępliwości robotnicy zagrozili strajkiem.

**

W związku z wypadkiem górniczym, jaki zdarzył się w ubiegłym tygodniu na kopalni „Walenty-Wawel" w Rudzie, gdzie zabity został 1 robotnik, a 4-ch odniosło rany, bawiła na kopalni komisja, celem zbadania przyczyn nieszczęśliwego wypadku. W skład komisji wchodzili przedstawiciele Urzędu Górniczego z nacz. Kleszkiem na czele, oraz rzeczoznawcy z ramienia stowarzyszenia dozoru kotłów parowych. Komisja badała urządzenia elektryczne, oraz zawartość gazu w powietrzu. Wynik tych badań znany będzie za kilka dni.

**

Według danych statystycznych miasto Chorzów liczyło w dniu 1 września b. r. 109,000 mieszkańców, w tem 55,600 kobiet i 53,400 mężczyzn.

**

Z okna I piętra swego mieszkania przy ul. Lucjana Rydla 1 w Siemianowicach wyskoczyła Agnieszka Śliwiokowa i, padając na bruk, odniosła poważniejsze obrażenia.

Według oświadczenia Śliwiokowej, powodem tego ryzykownego czynu był fakt, że przybyły do jej mieszkania pasierb, Antoni Oślizlok z Giszowca groził jej w czasie sprzeczki rewolwerem. Śliwiokową odstawiono do szpitala hutniczego, a wyświetleniem sprawy zajęła się policja.

**

W podejrzanych okolicznościach zmarła w Miedźnej (pow. pszczyński) Agnieszka Kuczówna, u której lekarze stwierdzili, że śmierć nastąpiła skutkiem porażenia ustroju nerwowego, a przed śmiercią wystąpiła ona objawy wodowstrętu. W trakcie zarządzonych dochodzeń ustalono, że na 6 tygodni przedtem Kuczówna została pokąsana przez ich własnego psa, który widocznie pod wpływem wściekliźny uciekł potem, pokąsawszy jeszcze świnię, która wkrótce potem zdechła. W związku z tem władze zarządziły przeprowadzenie sekcji zwłok Kuczówny.

Banda kasiarzy grasowała na Śląsku Opolskim

Od maja do połowy sierpnia br. dokonano na terenie Śląska Opolskiego 18 niezwykle zuchwałych włamań kasowych. Pastwą kasiarzy padły przedewszystkiem wszystkie rzeźnie miejskie większych ośrodków Śląska Opolskiego z Bytomiem, Opolem, Koźlem i t. d. na czele. Policja niemiecka nie mogła wpaść na trop zuchwałych włamywaczy, posługujących się najnowocześniejszemi narzędziami złodziejskiemi, wobec czego — przypuszczając, że włamywacze pochodzą z polskiego Śląska — zwróciła się do policji polskiej z prośbą o współdziałanie w wykryciu bandy. Stwierdzono, że wszystkich tych włamań dokonać mogli tylko znani w Polsce i zagranicą zawodowi kasiarze, Paweł Stalmach z Katowic (Lisieckiego 22), Bernard Czakański z Katowic II, oraz herszt i organizator tej szajki, Leon Nowak, bez stałego miejsca zamieszkania.

Jak wynika z dochodzeń, włamywacze rozpoczęli swą „pracę" od rzeźni miejskiej w Bytomiu, gdzie zabrali 700 RM., które stanowiły kapitał zakładowy i nabyli za nie motocykl z przyczepką, służący im pootem do objeżdżania poszczególnych miejscowości. Ogólnie łupem kasiarzy na terenie Śląska Opolskiego padło 48.000 RM. Stalmach, jak wiadomo, aresztowany został przez policję niemiecką i osadzony w więzieniu w Bytomiu, skąd zbiegł po ogłuszeniu strażnika i zrabowaniu mu kluczy i broni do Polski. Ujęty przez Straż Graniczną, został Stalmach następnie przekazany przez policję do dyspozycji władz sądowych w Katowicach. Policja polska aresztowała również Czakańskiego i Nowaka. Czakański przechowywał u swej narzeczonej w Bytomiu 2.000 RM. i motocykl, które policja niemiecka obłożyła aresztem. Resztę pieniędzy szajka kasiarzy ukryła i nie chce zdradzić miejsca ich przechowania. Wszyscy trzej kasiarze zostali osadzeni w więzieniu katowickim. Odmawiają oni wszelkich zeznań na temat miejsca przechowywania łupów i cynicznie oświadczają, że po wyjściu z więzienia chcą nabyć za te pieniądze realności.

Z Szopienic

Z Szopienic donoszą, że gen. dyr. S-ki Giesze postanowiła zlikwidować gospodarkę rolną w dworze w M. Dąbrówce. Tereny uprawne zostaną rozparcelowane i oddzierżawione robotnikom kopalń i hut S-ki Giesze. Dyrekcja S-ki Giesze przyjmuje zgłoszenia reflektantów do 10 sierpnia.

Radjo śląskie

PIĄTEK, 4 września.

6.03 Muzyka lekka. 6.50 Marsze wojskowe. 7.20 Dziennik poranny. 12.13 Dziennik południowy. 12.23. Muzyka lekka. 15.30 Skoczów—pierwsze miasto z biegiem Wisły. 16 Koncert. 16.45 Reportaż z Polesia. 17. Koncert solistów. 18. Wiadomości radjotechniczne. 18.10 Wieniec pieśni ludowych śląskich. 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19. Muzyka rozrywkowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 21. Koncert wieczorny. 22.15 Zapiał kogut kukuryku — audycja muzyczna.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, W[illegible]